Rok VIII Wrzesień—Grudzień 1933 r. Nr. 9—12

MIESIĘCZNIK Diecezjalny Łucki

Rękopisów, przesłanych do druku, Redakcja nie zwraca.

Red.: **Ks. St. Dietrich.** Wyd.: **Ks. J. Szych,** Kanclerz Kurji Biskupiej

Adres Redakcji: **Łuck, Kurja Biskupia.**

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej

Odezwa Jego Ekscelencji Księdza Arcybiskupa Salotti'ego na Dzień Misyjny roku 1933.

Światowy Dzień Misyjny zwracał myśl naszą najpierw na liczne tak gorliwe i hojne dusze, nie potrzebujące osobnej odezwy, aby godnie służyć Apostolstwu Katolickiemu. Wiedzą one dobrze, że tytuł apostoła nie jest tylko tytułem honorowyin, ale przedewszystkiem wskazuje on na święty obowiązek współpracy nad ustawicznem szerzeniem wiary św. na świecie i w tym celu bezprzestannie i z radością ofiarują one Zwiastunom Ewangelji swe prace, a przez to wlewają pociechę w ich smutki, zmniejszają ich cierpienia i bez wytchnienia oraz z niewzruszoną odwagą przygotowują w sercach niewiernych zwycięstwo wiary i podboje łask Bożych.

Do tych wielkodusznych zastępów należą dyrektorzy krajowi i diecezjalni czynności misyjnej, komitety (koła) parafjalne, członkowie Misyjnego Związku Duchowieństwa członkowie Papieskich Dzieł Misyjnych, oraz wszyscy ci, którzy nie mogą sposobem czynnym przyjść misjom z pomocą i dlatego z wielką ra-

dością ofiarują zasługi codziennych swych modlitw i swych bądź wiadomych, bądź ukrytych cierpień.

Święta Kongregacja Propagandy pragnie coraz lepiej odpowadać koniecznym zapotrzebowaniom światowego Apostolstwa i w tej myśli błogosławi kapłanom i wiernym, którzy duchowo codziennie pozostają u boku Zwiastunów Ewangelji św., dzieląc z nimi swe cierpienia i zasługi. Ona pragnie coraz więcej podnieść ostateczną organizację współpracy misyjnej, rozwijającej się wedle mądrych zarządzeń i pracy metodycznej dyrektorów krajowych i diecezjalnych, oraz komitetów (kół) parafjalnych, jakoteż przez współpracę wszystkich zelatorów i zelatorek, którzy chcą wiernym uprzystępnić wolę Ojca św. wobec najświętszej z Krucjat.

Trzeba atoli, abym w charakterze Sekretarza św. Kongregacji Propagandy, jako też Prezydenta Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary przemówił o przyszłym Dniu Misyjnym, mającym być tak zapoczątkowaniem joko też zakończeniem czynności organizacyjnej roku misyjnego. Dzień Misyjny nazwałem zapoczątkowaniem dla tego, albowiem myśl organizacyjna, szeroko z powodu tej okazji założona, stawa się cennem nasieniem, dającem dobre owoce w sumieniach chrześcijańskich, umocni organizację, będącą już na dobrej drodze urzeczywistnienia i pozwoli na wszczęcie nowych metod współpracy więcej odpowiadających naszym czasom; nazwałem go także *zakończeniem*, dla tego, że dzień Misyjny daje wiernym świata całego dobrą sposobność, ażeby składali liczne, a pełne snopy zebrane na polu ich pracy apostolskiej.

Odtąd wszyscy uznawać będą powody, wskazujące na święty obowiązek coraz gorliwszego obchodzenia Dnia Misyjnego, a dusze prawdziwie chrześcijańskie przyjmą je bez rozstrząsania. Wystarczy mi podkreślić pokrótce rozmaite strony Apostolstwa Misyjnenego, bo jest ono *chrześcijańskie, ludzkie i cywilizacyjne*,

aby dobrze zrozumieć dokładny obowiazek przynoszenia temu Dniowi rzeczywistej i pełniejszej daniny.

* * *

Z punktu widzenia chrześcijańskiego jest to koniecznością porządku Bożego, jasno przez Mistrza w uroczystej godzinie swego Wniebowstąpienia wypowiedzianą w następujących słowach: Idźcie nauczajcie"... Nie jest to rada, ale rozkaz, a te słowa znalazły u jednego pisarza chrześcijańskiego znakomite tłumaczenie: „Kto rzuci na ziemię słowo Ewangelji, staje się tak samo winnym, jak rzuczający na ziemię cząstkę Hostji konsekrowanej".

Misjonarze jakiegobądź języka, kraju, czasu z czcią zebrali testament Mistrza i nie szczędzili swych trudów, aby go obrócić w czyn, trudną drogę podboju ewangelicznego znaczyli potem, łzami i krwią. Imiona ich znaczone są w dziejach chrześcijaństwa i księdze żywota niezatartemi głoskami, a tem więcej świecą, im więcej oddalają się od swego początku. Dzisiaj zaś, kiedy się uważa, że Kościół utracił wiele z swojej żywotności i nie uwidacznia heroizmu pierwszych wieków, czyż nie jesteśmy raczej uczestnikami prawdziwej wiosny, pełnej rozkwitu wyczynów heroicznych atletów, którzy w krajach misyjnych odnawiają chwile wyznawców wiary.

Ich ofiarność w swej radosnej piękności przypomina nam myśl Fryderyka Ozamana, że wierni nie powinni pozostawać w bezczynności, podczas gdy misjonarze pozwalają się zmleć przez dzikie zwierzęta lub też cierpliwie znoszą męczenia wszelkiego rodzaju, a nieraz stają się w krajach niewiernych męczennikami istniejącego dotą fanatyzmu.

* * *

Z punktu widzenia ludzkiego Dzień Misyjny jest uroczystym objawem prawdziwej i rzetelnej jedności. Tak uczeni, jakoteż pragnący zarobków, wiele próbo

wali, aby uczynić wyłom w powszechnej wierze o wspólnem pochodzeniu ludzkości. Dla zysku chciano usprawiedliwić niewolnictwo, pracę przymusową, wykorzystanie ludów o niższej cywilizacji, a wszystko to znajdowało zawsze jak najsilniejsze w Kościele świętym przeciwieństwo. Misje katolickie są najgodniejszą i najwymowniejszą odpowiedzią tym, którzy zaprzeczają powszechnemu braterstwu.

Misje w rzeczywistości przedstawiają wielkie użycie bogactw materjalnych, ale przedewszystkiem sił duchowych i moralnych, aby najodleglejszym i najwięcej potrzebującym ludom nieść pomoc, dać najsłodszą wieść miłosierdzia i przypomnieć i wielkości duszy, o jakiej na tej ziemi nie słyszano.

Dzień Misyjny staje się urzeczywistnieniem pierwiastów dobroci ludzkiej, albowiem światłość rozszerza się w ciemnościach, cierpiącym niesie ulgę, serca rozszerzają się niezwykłemi nadziejami i odczuwa się powiększenie płomyka miłości powszechnej i czystej, przeznaczonej dla uwiecznienia się w Bogu, Ojcu całej ludzkości.

*
* *

Pod względem zaś cywilizacji Dzień Misyjny jest prawdziwem dobrodziejstwem.

Niepodobna nie uznać dobrodziejstw prawdziwej cywilizacji, jaką uczeni przedstawiają na podziw świata, mianowicie, zmniejszając odległości nas dzielące i poddając siły i moce przyrodzone panowaniu człowieka. Tymczasem mogą te dobrodziejstwa zbyt prędko przemienić się w narzędzia gwałtu i zniszczenia, stając się przyczyną straszniejszych i okrutniejszych wojen, będących obrazą ludzkości i opłakanym powrotem do barbarzyństwa.

Najszlachetniejszą formą cywilizacji jest bez wątpienia niesienie ludowi dobrodziejsw Ewangelji, jaka się streszcza w skarbach prawdy, miłosierdzia i łaski, pochodzących z Odkupienia zdziałanego przez Chrystusa Pana.

Nasi misjonarze są bezinteresownymi sprawcami wysokiej formy cywilizacji, a ta wysoka forma cywilizacji znajduje ośrodki swego szerzenia w Misjach Katolickich, których dzieje od wieków mieszają się z dziejami cywilizacji. Cywilizacja, jaką Apostołowie w swej wielkoduszności szerzą nie przemocą, która w jednej chwili może zmarnować zdobycze wielu wieków nauki i pracy, ale pokojową bronią miłości i słowa; szerzą ją nie zabijając, lecz umierając, nie mszcząc się, lecz przebaczając zawsze przejęci pragnieniem, aby zrodzić w ludach zmysł godności i obowiązku i aby je połączyć węzłami braterstwa chrześcijańskiego, miłością i pokorą.

* * *

Skoro prawdy wyżej wymienione są zupełnie jasne, i nie mniej jasne i dokładne są cele Dnia Misyjnego. *Modlitwy*, *powołania*, *ofiary*, oto cenna wartość, będąca przedmiotem bezprzestannych trosk Benedykta XV i która nie przestaje być przedmiotem ojcowskiej miłości Piusa XI, obecnie nam panującego. Kapłani i wierni wiedzą, jak zapewnić Apostolstwu Misyjnemu to potrójne bogactwo, którego elementy są nierozdzielne i nie dadzą się zastąpić, a nietylko dla tego, że one są cudownem źródłem, z jakiego pochodzą najpiękniejsze podboje ewangeliczne.

Pozostawiam inicjatywie Dyrektorów Krajowych i Diecezjalnych troskę o ułożenie programu tego wielkiego Dnia. O co zaś przedewszystkiem chodzi, jest to, aby dnia 22 października *żadna parafja* nie wstrzymywała się od obchodu misyjnego i nie pozostała bezczynną: zupełne wstrzymanie się i zupełna bezczynność jest ucieczką, w chwili walki, jest nie dającą się wybaczyć zdradą wobec Kościoła i cywilizacji. W każdej parafji na świecie, w każdem środowisku, wielkiem lub małem, gdzie istnieje czynność chrześcijańska, musi też szeroko szerzyć się idea misyjna za pomocą prasy i żywego słowa, a to jest obowiązkiem proboszczów oraz warunkiem nieodzownym ze-

społu wiernych. Jest rzeczą bardzo dobrą, jeżeli dnia tego urządza się Komunję generalną i godzinę adoracji Eucharystycznej misyjnej. Co do ofiar zwykłych, zbieranych przy wejściu lub wewnątrz kościoła, istnieją jeszcze najrozmaitsze sposoby, które znajdują zawsze dobry oddźwięk u wiernych. *Nie trzeba tylko zapominać, że wszystkie ofiary dnia tego,* w jakiembądź miejscu lub w jakimbądź kościele na misje *zbierane, są jedynie przeznaczone dla Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary.*

Starajmy się zatem jak najlepiej ze wszystkich sił naszych urządzić przyszły Dzień Misyjny. Niech nie będzie takiego, któryby się ociągał w tej szlachetnej i dobrej pracy. Niech się znajdą ludzie, którzyby przygotowali Dzień Misyjny we wszystkich parafjach oraz kaplicach, rozrzuconych w najwięcej odległych i trudno przystępnych miejscach. Niech zelatorzy i zelatorki komitetów (kół) misyjnych, które mają się wszędzie utworzyć, podwoją swe siły i staną się prawdziwie duszami apostolskiemi. Niechaj członkowie Akcji Katolickiej, a mianowicie tak męska i żeńska młodzież dokładają jak najwięcej swej wiekowi tak właściwej i pięknej dla tej wielkiej sprawy gorliwości. *„Wszyscy wierni dla wszystkich niewiernych!"*—oto cele Dnia Misyjnego.

„Zmobilizować wszystko i wszystkich, a tak zapewnić dobry skutek" — oto hasło, jakie podaję ojcowskiemu sercu Biskupów, gorącej gorliwości kapłanów, tak świeckich, jako też zakonych, wielkoduszności wiernych świeckich, ażeby wszyscy dołożyli ręki do osiągnięcia dobrego skutku Dnia Misyjnego, który stanie się potężną dźwignią dla walczących misjonarzy, pracujących na dalekich płaszczyznach i w wysuniętych okopach, którzy w cichości i ofierze przygotowują nieśmiertelne zwycięstwo dla Chrystusa-Króla.

Tego roku mija dokładnie dziewiętnaście stuleci od chwili, gdy na górze Kalwarji Dobroć Boża spełniała dzieło Odkupienia świata. W tym roku świętym

obchodzimy tak wiele pamiątek, a mianowicie ustanowienie Najświętszego Sakramentu i Kapłaństwa, Wniebowstąpienie Mistrza do nieba po Jego dokładnem przykazaniu, danem pierwszym misjonarzom, Zstąpienie Ducha św., a tem samem zapoczątkowanie życia Kościoła św. i pierwsze kazanie apostolskie, oto prawdy, dla jakich w swej wysokiej pobożności Pius XI ogłosić raczył nadzwyczajny Jubileusz.

Czyż znaleźćby się mogły powody więcej przynaglające i okoliczności dogodniejsze, aby z gorliwością obchodzić Dzień Misyjny?

Modlitwa i jałmużna, propaganda i apostolstwo, prace i cierpienia będą dnia tego pobożnym dowodem naszej wdzięczności wobec Boga za Wiarę, jakiej nam Bóg udzielić raczył. Prosić zatem będziemy, aby wszyscy niewierni wszelkiego szczepu i barwy opuścili swe zatrute pastwiska i przyszli do owczarni łaski i miłości i w Kościele Katolickim uznał Mistrzynię niezachwianą prawdy, prowadzącej narody na drogę najzdrowszego i najwspanialszego postępu.

† *Karol Salotti*
Arcybiskup tytularny z Filippopolis w Tracji, Sekretarz św. Kongregacji Propagandy, Prezydent Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary.

Ks. Franciszek Carminati
Sekretarz generalnej Wyższej Rady Papieskiego Dzieła Rozkrzewiania Wiary.

Dekret, nadający odpust wezwaniu do Najśw. Zbawiciela.

(Acta Apost. Sedis, vol XXV, str. 172).

Jego Świątobliwość Ojciec św. Pius XI, z Bożej Opatrzności Papież, na audjencji niżej podpisanemu Kardynałowi Penitencjarjuszowi Wielkiemu udzielonej, łaskawie nadać raczył odpust cząstkowy trzystu dni do uzyskania wiernym, ilekroć odmówią przynajmniej ze skruszonem sercem wezwanie: „Te ergo quae-

sumus, tuis famulis subveni, quos pretioso Sanguine redemisti". Powyższe ma znaczenie wieczyste bez ogłoszenia Breve. Bez względu na jakiekolwiekbądź przeciwne zarządzenia.

(—) *W. Kard. Lauri*, Penit. Wielki.

(—) I. Teodori, Sekretarz.

Dekret, nadający odpusty pobożnej praktyce „Godziny Świętej".

(*Acta Apost. Sedis, vol. XXV, str. 171*).

Już oddawna wprowadzony został i znacznie rozszerzony wśród ludu chrześcijańskiego pobożny rodzaj modłów, który pospolicie się nazywa „Godziną Świętą", a który przedewszystkiem zmierza do tego, aby obudzić w pamięci wiernych Mękę i Śmierć Jezusa Chrystusa i tak ich zachęcić do rozważania i uczczenia najgorętszej Jego miłości, którą powodowany ustanowił Boską Eucharystję, jako pamiątkę swej Męki, aby jak za własne tak i innych ludzi grzechy pokutowali i przepraszali.

Dlatego Jego Świątobliwość Ojciec św. Pius XI z Bożej Opatrzności Papież, gdy niedawno zapowiedziany Rok Święty dziewiętnastego stulecia odkupienia rodzaju ludzkiego nie w inny sposób chciał rozpocząć, jak biorąc udział w tego rodzaju uroczystem nabożeństwie i modłach w Bazylice Watykańskiej, korzystając z tej okazji, na audjencji, udzielonej niżej podpisanemu Kardynałowi Penitencjarzowi Wielkiemu w dniu 18 marca 1933 r. tę przebłagalną praktykę wzbogacić raczył następującemi odpustami:

1. *Zupełnym* wszystkim wiernym, którzy po dobrej spowiedzi i Komunji św. wezmą udział przez całą Godzinę w tej pobożnej praktyce w jakimś kościele, albo kaplicy publicznej, lub półpublicznej, o ile prawnie z niej korzystać mogą.

2. *Cząstkowym* zaś *dziesięciu lat* tym, którzy przy-

najmniej z sercem skruszonem publicznie lub prywatnie to uczynią.

Niniejsze ma znaczenie wieczyste, bez ogłoszenia Listów Apostolskich, oraz bez względu na jakiekolwiekbądź przeciwne zarządzenia.

Dan w Rzymie z św. Penitencjarji, dn. 21 marca, 1933 r.

(—) *W. Kard. Lauri*, Penit. Wielki.

(—) *I. Teodori*, Sekretarz.

Dekret o władzy zbogacania dobrych uczynków i dewocjonaljów, oraz o pewnych analogicznych przywilejach, które na przyszłość mają być udzielane tylko bezpośrednio przez św. Penitencjarję.

(*Acta Apost. Sedis, vol. XXV, str. 170*).

Celem uskutecznienia powziętego zamiaru przeprowadzenia reformy sprawy, dotyczącej odpustów, zgodnie z wydanemi już w ostatnich czasach również w tejże myśli rozporządzeniami, św, Penitencjarja, iżby tem lepiej urządzić sprawy nadawania odpustów za wykonywanie pewnych pobożnych uczynków, ubogacana odpustami dewocjonaljów i innych pewnych przywilejów, o które kapłani częstokroć prywatnie proszą, za wyraźnem poleceniem Jego Świętobliwości postanawia, co następuje:

Wszystkie i poszczególne przywileje, pobożnym stowarzyszeniom wiernych o jakimkolwiek charakterze lub nazwie, choćby składającym się z samych tylko kapłanów, udzielone gdziekolwiek, kiedykolwiek, w jakikolwiek sposób i z jakiegokolwiek tytułu, a przyznające prywatnym kapłanom prawa, mianowicie: poświęcenia dewocjonaljów i ubogacenia ich odpustami apostolskiemi lub św. Brygidy, jak się pospolicie mówi; poświęcania koronek i nakładania na nie stosownie do ich jakości odpowiednich odpustów, poświęcania krzyżów dla zyskania odpustów, przywiązanych

do pobożnej praktyki Drogi Krżyżowej, dla nie mogących jej odbywać, jak również dla otrzymania na godzinę śmierci odpustu zupełnego; udzielania błogosławieństwa papieskiego pod koniec kazań; przyznania prawa t. zw. ołtarza uprzywilejowanego osobistego, — na zasadzie niniejszego dekretu wszystkie wyżej wymienione przywileje zostają odwołane i zupełnie cofnięte, tak iż od chwili ogłoszenia niniejszego dekretu tracą wszelką swą moc i skuteczność.

Ci tedy kapłani, którzy pragnęliby ten lub ów przywilej z wyżej wymienionych otrzymać, niech wiedzą, że mogą go uzyskać jedynie bezpośrednio od św. Penitencjarji, po uprzedniem przedstawieniu w każdym wypadku polecenia swego Ordynarjusza. Co się zaś tyczy przywilejów pewnym zakonom i zgromadzeniom zakonnym udzielonym jakoto: poświęcania koronek i nakładania na nie odpustów, nadawania odpustów za Drogę Krzyżową, które możnaby w pewnych warunkach pozyskać, nie obchodząc nawet stacyj, zakładania stacyj Drogi Krzyżowej, — owe przywileje swej ważności i mocy nie tracą; z tem jednak zastrzeżeniem, że na przyszłość członkowie tychże zakonów i zgromadzeń mogą z nich tylko osobiście korzystać, bez możności ich udzielania innym, również kapłanom, nie należącym do tychże zakonów lub zgromadzeń. Ci bowiem wszelkie władze, niezbędne do korzystania z tych przywilejów, tylko od św. Penitencjarji mogą otrzymać w sposób wyżej określony.

Bez względu na wszystkie inne rozporządzenia, zasługujące na wyjątkową w poszczególnych wypadkach uwagę.

Dan w Rzymie z św. Penitencjarji dn. 20 marca 1933 r.

(—) Kard. Lauri, Wielki Penitencjarz

(—) I. Teodori, Sekretarz.

Dekret o zyskaniu odpustów przez odmawianie brewjarza wobec Najświętszego Sakramentu.

(Acta Apost. Sedis, vol. XXV, str. 322).

Zważywszy, że osoby, obowiązane do odmawiania brewjarza, nie zawsze mogą odmówić *całe* oficium, choćby dzieląc je na części, wobec Najśw. Sakramentu, wystawionego do publicznej adoracji, lub schowanego w tabernakulum, jak tego wymagają dla zyskania odpustów dekrety uprzednio w tej sprawie wydane (A. A. S. vol. XXII, str. 493, vol. XXIII, str. 23, vol. XXVI, str. 411), Ojciec św. Pius XI, pragnąc, by tylu duchownych bez swej winy nie było pozbawionych tej specjalnej zachęty do czci Najśw. Sakramentu, na prośbę Kardynała Wielkiego Penitencjarza, łaskawie zezwolił na audjencji 6 kwietnia b. r., ażeby, pozostawiwszy w swej mocy wszystkie uprzednie nadania, wszyscy ci, którzy obowiązani są do odmawiania brewjarza, zyskiwać mogli *odpust pięciuset dni* za odmówienie każdej tak zwanej godziny kanonicznej wobec Najśw. Sakramentu, nawet wtedy, jeżeli tylko częściami brewjarz odmawiają.

Odpust ten udzielony jest na zawsze bez wydania breve i bez względu na jakiekolwiek inne zarządzenia przeciwne.

Dan w Rzymie, w siedzibie św. Penitencjarji, dnia 18 maja 1933 r.

(—) *W. Kard. Lauri*, Wielki Penitencjarz
(—) *I. Teodori*, Sekretarz.

Dekret o nadaniu odpustu za odmówienie wezwania przy sporządzaniu i naprawianiu sprzętów świętych i szat liturgicznych.

(Acta Apost. Sedis, vol. XXV, str. 323).

Ojciec św., Pius XI na audjencji, udzielonej Kardynałowi Wielkiemu Penitencjarzowi dnia 19 maja b. r., zadecydował, że wszystkie osoby, które darmo

ofiarowują swą pracę, czy to u siebie, czy w zakładach do tego przeznaczonych, przy sporządzaniu, lub reperowaniu sprzętów świętych i szat liturgicznych, jako też i te osoby, które, popierając dzieła misyjne, przychodzą im z pomocą, dając pracę swych rąk, zyskać mogą odpust cząstkowy trzystu dni, ile razy odmówią podczas tej pracy dla jej uświęcenia z sercem skruszonem to wezwanie: *Jezu, drogo i życie nasze, zmiłuj się nad nami.*

Odpust ten udzielony jest na zawsze, bez wydania breve i bez względu na jakiekolwiek inne zarządzenia przeciwne.

Dan w Rzymie, w siedzibie św. Penitencjarji, dnia 2 maja 1933 r.

(—) *W. Kard. Lauri,* Wielki Penitencjarz

(—) *I. Teodori,* Sekretarz

Odpusty udzielone przez Stolicę Apostolską
dla członków Akcji Katolickiej w Polsce.

(ad septennium)

Według indultu Św. Penitencjarji Apostolskiej z dn. 3 marca 1933 r. (426/33) mogą członkowie Akcji Katolickiej w Polsce dostąpić, pod zwykłemi warunkami, następujących odpustów:

A. Odpustu 300 dni

1) wszyscy asystenci i wiceasystenci (księża) na każdym stopniu organizacyjnym za każdą pracę apostolską, wykonaną dla dobra i rozwoju Akcji Katolickiej;

2) kierownicy (członkowie patronatów i zarządów) i członkowie zwyczajni

a) za każdą conajmniej 15-to minutową medytację;

B. Odpustu 100 dni

wszyscy kierownicy i członkowie zwyczajni, za noszenie przez jeden dzień odznaki tej organizacji Akcji Katolickiej, do której należą.

C. Odpustu zupełnego

1) asystenci i wiceasystenci centralni i diecezjalni, kierownicy i członkowie zwyczajni w ostatnim dniu rekolekcyj, kursu A. K. wychowawczego lub propagandowego, oraz zebrania (zjazdu) diecezjalnego, lub okręgowego, pod warunkiem, że prace te zakończą się odpowiedniem ćwiczeniem duchownem, wysłuchaniem mszy św. i przyjęciem komunji św. generalnej.

2) kierownicy i propagandyści dwa razy w miesiącu, kiedy udzielają instrukcji albo organizują zebrania, bądź to parafjalne, bądź to inne dla członków Akcji Katolickiej. Te zebrania powinny się odbyć conajmniej dwa razy w miesiącu.

3) kierownicy i członkowiez wyczajni.

a) w dniu przyjęcia lub odnowienia karty członkowskiej;

b) raz w miesiącu

1° po odprawieniu rekolekcyj miesięcznych;

2° jeżeli przez miesiąc regularnie, conajmniej kwadrans przeznaczali na medytację, spowiadali się co tydzień, przystępowali codziennie do Stołu Pańskiego i uczęszczali regularnie na zebrania swojej organizacji;

c) w następujące święta:

Boże Narodzenie, Trzech Króli, Wielkanoc, Wniebowstąpienie, Boże Ciało, Święto Serca Jezusowego, Zielone Świątki, Święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marji Panny, Święto Zwiastowania, Święto Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny, Dzień św. Józefa Oblubieńca Najśw. Marji Panny, Święto św. Piotra Apostoła, św. Franciszka z Assyżu, Uroczystość Wszystkich Świętych, Święto patronów organizacyj powszechnych (krajowych) oraz patronów organizacyj parafjalnych,

d) za każdym razem kiedy będą uczęstniczyli w nabożeństwach za spokój dusz zmarłych asystentów, kierowników i członków zwykłych Akcji Katolickiej.

Wyjaśnienie wątpliwości.

Księża Kardynałowie, należący do Papieskiej Komisji do autentycznego tłumaczeniu Kodeksu, polecili odpowiedzieć na przedłożone na plenarnem posiedzeniu wątpliwości w następujący sposób:

I. O autentyczności świętych relikwij.

I. Czy Wikarjusz Generalny, w myśl kan. 1283 § 2, powinien mieć specjalne zlecenie Ordynarjusza do uznania za autentyczną część św. relikwji, wziętą z całości za autentyczną uznanej.

II. Czy Wikarjusz Generalny, na mocy kan. 1285 § 1, może bez specjalnego zlecenia Ordynarjusza wystawić nowy dokument autentyczności, albo zaopatrzyć św. relikwje w nowy odcisk pieczęci.

O. Na I. Twierdząco.
Na II. Przecząco.

II. O zaskarżeniu małżeństwa.

I. Czy, zgodnie z kan. 1971 § 1 n. 1, jest uzdolniony do zaskarżenia małżeństwa ten małżonek, który uległ groźbie lub przymusowi.

II. Czy, w myśl tegoż kan. 1971 § 1 n. 1, jest uzdolnionym do zaskarżania małżeństwa także ten współmałżonek, który ponosi winę za przyczynę nieważności małżeństwa, lub przeszkody małżeńskiej.

III. Czy, gdy zachodzi przyczyna przeszkody godziwa i uczciwa ze strony jednego współmałżonka, jest uzdolniony ten współmałżonek do wnoszenia zaskarżenia małżeństa zgodnie z kan. 1971 § 1 n. 1.

IV. Czy na mocy kanonu 1917 § 2, promotor sprawiedliwości ma z urzędu działać w sądzie.

Na I. Twierdząco.
Na II. Przecząco.

Na III. Przecząco.

Na IV. Twierdząco.

Dan w Rzymie, z Państwa Watykańskiego, dn. 17 lipca 1933 r.

(—) *P. Kard. Gaspari*, Prezes.

(—) *I. Bruno*, Sekretarz.

O fałszywej interpretacji 2 tekstów biblijnych.

Papieska Komisja Biblijna na przedłożone następujące wątpliwości taką dała odpowiedź:

I. Czy może katolik zważywszy przedewszystkiem na autentyczną interpretację Książąt Apostołów (Dzieje II, 24-33, XIII, 35-37) tak wykładać słowa psalmu XV. 10—11: „Non derelinques animam meam in inferno, nec dabis sanctum tuum videre corruptionem. Notas mihi fecisti vias vitae", jakoby autor święty nie mówił tu o Zmartwychwstaniu Chrystusa.

Odpowiedź — Przecząco.

II. Czy można twierdzić, że słowa P. Jezusa, które czytamy u św. Mateusza, XVI, 26: „quid prodest homini, si mundum universum lucretur, animae vero suae detrimentum patiatur? Aut quam dabit homo commutationem pro anima sua?", jąk również i te słowa, które czytamy u św. Łukasza IX, 25: „Quid enim proficit homo, si lucretur universum mundum se autem ipsum perdat et detrimentum sui faciat?" nie mają na względzie, w sensie literalnym, zbawienia wiecznego duszy, lecz tylko życie doczesne człowieka, bez względu na brzmienie samych słów i ich kontekst, jako też powszechnie jednomyślne tłumaczenie katolickie.

Odpowiedź: Przecząco.

Dan 1 lipca 1933 r. Ojciec św. Pius XI na audjencji, udzielonej konsultorowi sekretarzowi Komisji, odpowiedzi powyższe zatwierdził i polecił ogłosić.

(—) *Jan Babtysta Trey C. S. SP.*

Konsultor sekretarz.

W sprawie przywilejów dla członków Związku Kleru Misyjnego.

Pontificium Opus
A Propagatione Fidei
Consilium Superius Generale
Prot. Nr. 1972/33.

Roma (106), 23 Ago. 1933
Palazo di Prop. Fide
Piazza di Spagna 48

Consilium Superius Generale Pont. Operis a Propagatione Fidei in coetibus plenariis diebus 26, 27, 28 mensis aprilis 1933 habitis, Praesidem rogavit ut omnibus Directoribus Nationalibus, suo tempore, litteras mitteret ad illustrandum S. Paenitentiariae decretum „Consilium suum persequens".

Huic desiderio Praeses libenter adnues, derecto studiose perspecto et S. Paenitentiaria consulta, haec exponere opportune decernit:

1) Decretum „Consilium suum persequens" tantummodo a die prima mensis aprilis 1933 pro lege valet.

Nulla ergo facultas abrogatur, nullumque indultum, a quacumque nostra associatione ante decreti evulgationem legitime concessum. Aliis verbis, sacerdotes qui nostris associationibus (scilicet: Unio Cleri pro Missionibus, et Opera a Propagationibus Fidei, a S. Petro Apostolo et S. Infantiae) nomen dederunt ante diem primam mensis aprilis 1933, adhuc uti possunt omnibus facultatibus et indultis in decreto recensitis, dummodo onera ab associationibus imposita fideliter adimpleant.

2) Non omnes facultates vel indulta abrogantur a decreto, sed tantummodo, quae sequuntur, nempe facultates: a) benedicendi devotionis obiecta eisque Indulgentias Apostolicas aut Sanctae Brigittae, ut aiunt, adnectendi; — b) benedicendi coronas easque (quamque pro suo modo) Indulgentiis pio Viae Cru-

cis exercitio pro legitime impeditis adnexas necnon ad plenariam Indulgentiam acquirendam — d) impartiendi benedictionem papalem in fine concionum— e) concediendi indultum, quod dicunt, altaris privilegiati personalis.

3) A die prima mensis aprilis 1933 sacerdotes qui hac vel illa ex supra recensitis facultatibus aut hoc vel illo ex supramemoratis indultis augeri cupiunt, desideratam gratiam nonnisi derecte atque immediate a S. Paenitentiaria obtinere possunt, oblatis toties quoties peculiaribus propri Ordinarii ad rem litteris commendatitiis.

Sacerdotes tamen, qui associationibus nostris posthac nomen dabunt, petitione S. Paenitentiariae deferre possunt per Nationalem Directorem respectivae associationis, ablatis peculiaribus proprii Ordinarii litteris commendatitiis.

4) Responsa ad proposita dubia:

a) D. An clericis Seminarista, qui nomen dedit Unioni Cleri pro Missionibus ante decreti evulgationem, frui possit facultatibus in decreto recensitis vix dum Ordinis sacramentum suscipiat et ad sacramentales confessiones audiendas adprobetur...

R. Negative. Urget desideratam gratiam a S. Paenitentiaria vel directe, vel per Directionem Nationem Nationalem Piae Unionis obtinere, oblatis peculiaribus proprii Ordinarii litteris commendatitiis.

b) D. An sacerdos qui, adprobatione ad sacramentales confessiones audiendas carens, Piae Unioni Cleri pro Missionibus nomen dedit ante diem primam mensis aprilis, uti possit facultatibus in decreto numeratis statim ac, decreto evulgato, adprobationem obtineat.

A. Affirmauive.

Potępienie książek.

W roku bieżącym Kongregacja św. Oficjum potępiła i poleciła wnieść do Indeksu ksiąg zakazanych następujące dziela:

1) Ernesto Buonaiuti, *La Chiesa Romana*, Milano, Gillardie Noto 1933.

2) P. Alfaric, Paul-Louis Chouchoud, Albert Bayet, *La probleme de Jesus et let origines du christianisme*. Paris, Les Oeuvres Représentatives, 1932.

3) *Congrès d'histoire du christianisme*. (Jubilé Alphred Loisy) publiè sous la direction de P. L. Chouchoud

4) Carolus Guignebert—*Opera omnia*.

Ostrzeżenie przed Janem Tarłowskim.

W „Acta Apostolicae Sedis" znajduje się następujące ostrzeżenie:

Doszło do wiadomości Komisji Papieskiej dla spraw Rosji, iż niejaki Jan Tarłowski ośmiela się w różnych miejscowościach podawać za kapłana, a nawet za biskupa obrządku łacińskiego z diecezji Tyraspolskiej, zbiegłego z Rosji, i ośmiela się odprawiać Mszę świętą. Wiele również opowiada o męczarniach za wiarę.

Otóż jest najzupełniej pewnem, że Tarłowski ani nie jest kapłanem, ani też do stanu duchownego nigdy nie należał. Komisja Papieska ostrzega wszystkich kapłanów, aby nie udzielali mu żadnych zezwoleń do spełniania jakichkolwiek obowiązków kościelnych, podobnie jak stypendjów mszalnych.

A. Kard. Sincero, Prezes.

Rozporządzenia Władz Duchownych Miejscowych

List pasterski J. E. Ks. Biskupa Dr. A. Szelążka o pobycie na audiencji u Ojca św. Piusa XI.

ADOLF PIOTR

SZELĄŻEK

Z BOŻEJ I STOLICY APOSTOLSKIE ŁASKI

BISKUP ŁUCKI

Dr. Św. T.

Do Umiłowanego Duchowieństwa i Ukochanych Wiernych Diecezji Łuckiej.

Zgodnie z przepisami Prawa Kanonicznego biskupi polscy składają w roku bieżącym Ojcu świętemu sprawozdanie z życia kościelnego swych diecezyj za ostatnie pięciolecie i odbywają w związku z tem podróż do Wiecznego Miasta, — pielgrzymkę od wieków zwaną „ad limina Apostolorum", do progów apostolskich.

Poczytuję sobie za wielkie szczęście, że mogłem Jubileusz Odkupienia Pańskiego odprawić w stolicy Namiestników Chrystusowych, gdzie życie Boże jest bardziej natężone, skąd jak ze źródła rozchodzi się ono po całem ciele olbrzymiej społeczności, zostającej pod zwierzchnictwem niewidzialnem Jezusa Chrystusa, widzialnem zaś Jego zastępcy — Papieża.

Radość tem żywsza przejmowała moje serce, że przybywałem do stolicy chrześcijaństwa i stanąłem przed Namiestnikiem Chrystusowym nie tylko w swojem imieniu. Jak wierni w parafji skupiają się około swego kapłana, kapłani zaś i wierni w diecezji około swego biskupa, tak i biskupi i ich diecezje jednoczą

się przy osobie papieża, w nim znajdują punkt środkowy najwyższej jedności, najwyższej powagi i widomy znak—znak jedności dusz w wielkim Kościele Bożym. Dlatego też oświadczając Ojcu św. moją cześć i miłość, odmawiając przy grobie św. Piotra nasze „Wierzę” katolickie, gorąco modląc się na grobach męczenników, wiedziałem i czułem, że razem ze mną i przy mnie łączą się wszyscy kapłani i wierni mej diecezji, dla których nie masz na ziemi droższego uczucia ponad wiarę i uczucia katolickie, w których duszach czytam zapewnienie, że ze wszystkich rzeczy ludzkich nic tak nie zasługuje na cześć, na miłość, na całkowite oddanie, jak Ojciec chrześcijaństwa „filar i utwierdzenie prawdy”, dziedzic obietnic Bożych, danych Opoce Piotrowej.

Sama audjencja, na którą przybyłem, aby złożyć sprawozdanie ze stanu diecezji, odznaczała się szczególną serdecznością, jaką w swej duszy żywi Ojciec św. do narodu Polskiego.

Za świętą powinność uważałem sobie oświadczyć Namiestnikowi Chrystusowemu, że diecezja nasza, spadkobierczyni wielkich tradycyj i niegdyś zasług dla Kościoła, i w chwili obecnej do najwierniejszych zaliczyć się pragnie, że wszyscy — kapłani i wierni, nietylko zewnętrznie trzymają się następców św. Piotra, lecz obficie czerpią z tych źródeł nadprzyrodzonych zbawienia, na które Ojciec św. z taką miłością wskazuje, jako na jedyny ratunek dla dusz i dla świata w dobie obecnej. Dzięki tej niezachwianej wierności dla Stolicy Piotrowej i czujności na Jej wskazania, mogłem powiedzieć, że w diecezji naszej płynie głębokie życie Boże, któremu, jak niegdyś, zawdzięczać należy wszystko, co mamy najpiękniejszego w diecezji, tak i dziś uzewnętrznia się ono bogatym plonem czynów pełnych poświęcenia.

A kiedym wyszczególnił, jaki ogrom pracy składają kapłani w pełnieniu swych obowiązków duszpasterskich w rozległych parafjach, z jaką gorliwością

księża prefekci pracują nad wyrobieniem religijnem dzieci szkolnych, jak niestrudzenie współpracują z duchowieństwem rozwijające się zgromadzenia zakonne, ile wykazują ofiarności wierni w budowaniu i ozdobie świątyń, — widziałem, jak to wszystko przejmuje radością i wzruszeniem Ojca chrześcijaństwa, który tak pragnie rozbudzić w całym Kościele ducha prawdziwie apostolskiego.

Czułem jak drogą jest sercu Papieża nasza diecezja, w której chciałbym widzieć godne narzędzie Opatrżności Bożej w pełnieniu wielkich przeznaczeń, jakie przed nami stają dla spełnienia.

Z wielką miłością Najwyższy Pasterz polecił mi wyrazić najwyższą Swą radość i wdzięczność wszystkim i wszystkim udzielić swego apostolskiego błogosławieństwa.

Błogosławieństwo to, płynące z tak kochającego serca Namiestnika Chrystusowego, przywożę dla całej diecezji kapłanom i wiernym, starcom i dziatwie, tym, którzy obecni będą w świątyni podczas czytania tego orędzia, jak i tym, którzy dla słusznych przyczyn w domu pozostać musieli.

Pragnę z całego serca, aby żywe to błogosławieństwo następcy św. Piotra podniosło siły ukochanych kapłanów do gorliwszej pracy, aby drogich wiernych podtrzymało na duchu w ich niedolach i trudach, aby na wszystkie dusze sprowadziło potężny strumień tych dóbr nadprzyrodzonych, jakie nam wiara daje. Niech ono silniej zwiąże nas z Opoką Piotrową i niech będzie zapowiedzią rozkwitu Kościoła na drogim dla nas wszystkich Wołyniu i Polesiu wołyńskiem.

Polecając kapłanom odczytanie wiernym niniejszego orędzia w najbliższą niedzielę po jego otrzymaniu, załączam serdeczną prośbę do wszystkich moich ukochanych diecezjan.

Wszyscy wiemy, jak pracowity żywot prowadzi Ojciec św. na tym jedynym w świecie stanowisku, jakie Mu Zbawiciel powierzył. Na miejscu, w Wiecznem

Mieście, widzi się ogrom pracy jaki codziennie przygniata Ojca św.

Od wczesnych godzin rannych do późnych godzin ten 70 kilkoletni Starzec udziela audiencyj biskupom i pielgrzymkom z całego świata, do Ojca chrześcijaństwa przybywającym. Codziennie kilkakrotnie pomimo zmęczenia przemawia do nich i rozsądza sprawy szczególnie trudne i delikatne. Niezawodnie historja zaliczy obecnego Ojca świętego do największych papieży. Ogromny rozwój misyj, zawarcie konkordatów z wielką ilością państw, powołanie do życia i wzmożenie akcji katolickiej w całym Kościele, wydawanie częstych, a tak bardzo głębokich encyklik, oświetlających różne dziedziny życia i wskazujących najlepsze lekarstwo na dzisiejsze niedomagania społeczeństw, — wszystko to świadczy o szczególnej mądrości i wielkiej pracowitości Namiestnika Chrystusowego. Wyjątkowej tylko pomocy Bożej zawdzięczać należy podtrzymywanie tych sił, których Papież nie oszczędza, byleby wszystkim okazać Swą dobroć ojcowską.

O modlitwę zatem na intencję Ojca św. gorąco proszę wszystkich ukochanych diecezjan moich. W modlitwie tej spełnimy dług wdzięczności za wielkie, prawdziwie ojcowskie serce Namiestnika Chrystusowego dla nas, i niezawodnie zjednamy i dla siebie obfitszą pomoc Bożą, jaka przez pośrednictwo i błogosławieństwo św. Piotra i Jego Następców na nas spłynie.

Dan w Łucku, dnia 1 listopada 1933 r.

(—) † *Adolf Szelążek*
Biskup Łucki

(—) *Ks. J. Szych*
Kanclerz

Dni przeciwgruźliczne

BISKUP ŁUCKI Łuck, dn. 5 grudnia 1933 r.
Nr. 7015

Do
Przewielebnego Duchowieństwa
Diecezji Łuckiej.

Wzorem lat ubiegłych „Polski Związek Przeciwgruźliczy” organizuje w tym roku „Dni Przeciwgruźlicze”, które trwać będą od dnia 1 grudnia—do 10 go stycznia 1934 r. W zrozumieniu wielkiej doniosłości tej prawdziwie samarytańskiej akcji—polecam Całemu Przewielebnemu Duchowieństwu Łuckiej Djecezji najusilniejsze popieranie takowej.

W tym celu proszę wyjaśnić wiernym, jak wielkim wrogiem naszego życia jest gruźlica; jak konieczną jest walka z nią całego społeczeństwa; proszę także zachęcić parafjan do składania na ręce tworzonych w tym celu Komitetów, dostępnych dla szerszego ogółu, ofiar pieniężnych, potrzebnych dla prowadzenia w tym zakresie akcji.

Sprawę tę—tak ważną, a tak ściśle związaną z pasterską troską o powierzonej swej pieczy owczarni,—gorąco sercu Przewielebnego Duchowieństwa polecam.

(—) *Ks. J. Szyh* (—) † *Adolf Szelązek*
Kanclerz Biskup Łucki

Opłaty w Kasach Chorych i w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników umysłowych

KURJA BISKUPIA Łuck, 12 grudnia 1933 r.
ŁUCKA
Sekcja Majątk.-Finans.
№ 7157

W sprawie opłat do Kas Chorych i do Zakładu Ubezp. Pracowników umysłowych Komisja Prawna Episkopatu Polskiego na sesji, odbytej dnia 2 grudnia 1933 roku postanowiła: „opłaty tak do Kas Cho-

rych, jak i do Zakł. Ubezp. Prac. Umysł. od 1-go stycznia 1934 roku księża proboszczowie opłacać powinni. Co się tyczy zaległości przygotowuje się rozporządzenie urzędowe o rozłożenie tych zaległości na dłuższe raty. W związku z powyższem Komisja Prawna zwraca się do Komisji Papieskiej o wyjednanie u Rządu wydania przed 1 stycznia 1934 r. rozporządzenia wykonawczego do ustawy o składkach kościelnych".

(—) *Ks. Inf. J. Zagórski*
Szef Sekcji

(—) *Ks. J. Szych*
Kanclerz

Rozporządzenia Prawno-Państwowe

Ustawa z dnia 25 stycznia 1933 r. o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. o opiece nad zabytkami.

(Dziennik Ustaw R. P. z dnia 20 lutego 1933 r. Nr. 10 poz. 62).

Art. 1. Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 6 marca 1928 r. o opiece nad zabytkami (Dz. U. R. P. Nr. 29, poz. 265) ulega następującym zmianom:

1) w art. 2 w punkcie 1 zastępuje sie wyraz: „groby" wyrazem „groty";

2) w art. 17 skreśla się po wyrazie „zabytkom" przecinek oraz wyrazy: „należącym do osób, wymienionych w art. 13", a wstawia się po wyrazie „muzeów" przecinek oraz wyraz „archiwów";

3) w art. 20 w ust. 2 w punkcie 1 zastępuje się wyrazy: „dni 3" wyrazem „miesiąca";

4) w art. 21 dodaje się cztery nowe ustępy w brzmieniu:

„Zezwolenie udzielone być może bądź na wywóz na stałe, bądź na wywóz czasowy. Opłata stemplowa za zezwolenie na wywóz zabytku na stałe wynosi:

przy wartości zabytku do 10.000 zł. — 15% szacunku,

przy wartości zabytku do 20.000 zł. — 17% szacunku,

przy wartości zabytku do 50.000 zł. — 20% szacunku,

przy wartości zabytku do 100.000 zł. — 22% szacunku.

przy wartości zabytku ponad 100.000 zł. — 25% szacunku,

Podstawą wymiaru stanowi suma szacunkowa, zadeklarowana przez ubiegającego się o zezwolenie na wywóz. Jeżeli zadeklarowana suma szacunkowa, zdaniem władzy konserwatorskiej I instancji, wynosi mniej, niż wartość sprzedażna zabytku, a wezwanie wystosowane do strony, aby zadeklarowała kwotę, zgodną z zapatrywaniem władzy konserwatorskiej, pozostało bez skutku mimo upływu dwóch tygodni od doręczenia wezwania, to władza konserwatorska I. instancji ustala wartość zabytku na podstawie oceny jednego lub więcej rzeczoznawców, powołanych według własnego uznania. Strona ponosi koszty tej oceny, jeżeli wartość, ustalona na podstawie opinji rzeczoznawczej, przewyższa wartość podaną przez stronę, więcej niż o trzecią część.

W razie udzielenia zezwolenia na wywóz czasowy zabytku pobrana być może kaucja w wysokości opłaty za wywóz zabytku na stałe. Kaucja ta ulega zwrotowi po stwierdzeniu powrotu zabytku z poza granic Państwa Polskiego.

Skarbowi Państwa przysługuje prawo przymusowego wykupu zabytku, zgłoszonego do wywozu na stałe w przeciągu 3 miesiący od daty zgłoszenia za cenę szacunkową, zadeklarowaną przez ubiegającego się o zezwolenie na wywóz";

5) w art. 40 wstawia się po wyrazie: „muzeów" wyrazy: „lub archiwów" oraz dodaje się dwa nowe wyrazy w brzmieniu:

„Winny nieprzywiezienia w terminie, ustalonym w zezwoleniu na czasowy wywóz, z powrotem do kraju zabytku, wywiezionego czasowo poza granice Państwa Polskiego ulegnie karze aresztu do trzech miesięcy lub karze grzywny do 5.000 zł. Nadto należy orzec na rzecz Skarbu Pańswa karę pieniężną, równającą się wartości zabytku, oraz utratę kaucji (art. 21), jeżeli była pobrana.

Wartość wywiezionego zabytku, jeżeli nie była już ustalona przy udzieleniu zezwolenia na wywóz czasowy, ustala władza konserwatorska II instancji“;

6) po art. 43 dodaje się nowy art. 43a) o brzmieniu następującem:

„Karom, przewidzianym w art. 35—43, ulegają również winni naruszenia przepisów niniejszego rozporządzenia w stosunku do przedmiotów, których wartość zabytkowa nie została jeszcze stwierdzona orzeczeniem władzy konserwatorskiej, jeżeli ze względu na cechy artystyczne, kulturalne, historyczne, archeologiczne lub paleontologiczne zabytkowy charakter przedmiotu nie ulegał dla nich wątpliwości“.

Art. 2. Wykonanie niniejszej ustawy porucza się Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Ministrowi Sprawiedliwości oraz Ministrowi Spraw Wewnętrznych we właściwym każdemu z nich zakresie działania.

Art. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie piętnastego dnia po dniu ogłoszenia.

Prezydent Rzeczypospolitej (—) *I. Mościcki.*
Prezes Rady Ministrów (—) *A. Prystor.*
Minister Wyznań R. i O. Publ. (—) *J. Jędrzejewicz.*
Minister Sprawiedliwości (—) *Czesław Michałowski.*
Minister Spraw Wewnętrznych (—) *Bronisław Pieracki.*

Sąd najwyższy o rozwodach, udzielanych przez konsystorze prawosławne.

Sąd Najwyższy orzeczeniem (z dnia 14.IX. 1932 r. Nr. III. 1 Rw. 1226/32) ustalił następującą zasadę prawną, wpisaną następnie do księgi zasad przy III Prez. 86/31:

„Wyrok sądu duchownego prawosławnego, orzekający rozwód małżeństwa, zawartego na ziemiach byłego zaboru austrjackiego między osobami dawnej religji rzymsko-katolickiej, z których jedna następnie przeszła na prawosławie, nie jest skuteczny przeciw małżonkowi, pozostającemu przy dawnej wierze, jeżeli ostatniem wspólnem prawem małżonków było prawo poaustrjackie“.

W uzasadnieniu powyższego orzeczenia Sąd Najwyższy potępia bezprawne praktyki konsystorzy prawosławnych, udzielających rozwód stronie katolickiej:

„Art. 113 Konstytucji, wprowadzając dla związków religijnych przez państwo uznanych, daleko idącą autonomję, zastrzega jednak w zdaniu ostatniem, że żaden związek religijny nie może stawać w sprzeczności z ustawami państwa. Zdanie to nie zawiera żadnych ograniczeń, odnosi się zatem nietylko do zasad wiary, lecz i do urządzeń i działalności Kościoła, do których należy także instytucja sądów duchownych.

Sąd zaś duchowny, przekraczający swem orzecznictwem granice działalności zakreślone mu ustawą państwową, stawia się w sprzeczności z tą ustawą i orzeczeń tego rodzaju nie można poczytać za orzeczenia, wydane w zakresie władzy państwowej.

Prawo małżeńskie ogłoszone 24 czerwca 1836 r. powołało wprawdzie sądy duchowne grecko-rosyjskie (prawosławne) do rozpoznawania nieważności oraz rozwiązania związku małżeńskiego między osobą wyznającą religję prawosławną, a osobą wyznającą inną religję (art. 200 L. 3). Przepis ten nadający prawosławnym sądom duchownym hegemonję nad innemi wyznaniami, miał swą podstawę prawną w stosunku, który religja prawosławna zajmowała jako religja państwowa w cesarstwie rosyjskiem.

Z odrodzeniem się państwowości polskiej przewaga religji prawosławnej nad innemi wyznaniami ustała. To też art. 114 Konstytucji nie utrzymuje tej he-

gemonji w mocy, lecz stanowi, że wyznanie rzymsko-katolickie, będące religją przeważającej większości narodu, zajmuje w Państwie naczelne stanowisko wobec równouprawnionych wyznań.

Jakakolwiek hegemonja kościoła prawosławnego co do jurysdykcji w sprawach małżeńskich byłaby również sprzeczna z postanowieniami art. 111 Konstytucji, poręczającego wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania. Z zasadą tą nie pozostawałoby w zgodzie poddawanie spraw małżeńskich osoby jednego wyznania pod prawidła prawa małżeńskiego innego wyznania, na które drugi małżonek przeszedł. Z tych przyczyn uznać należy przepisy art. 200 L. 3 prawa o małżeństwie przez sam fakt odrodzenia się państwowości polskiej za uchylone, a natomiast co do właściwości sądu w sprawach małżeńskich, w których tylko jeden z małżonków należy do wyznania prawosławnego, obowiązują ogólne przepisy art. 169 prawa o małżeństwie z r. 1836, według których przy nieistnieniu więcej stosownie do przedstawionych wyżej wywodów uprzywilejowanego stanowiska wyznania prawosławnego do orzekania o słuszności przyczyn rozwiązania, o co w obecnym sporze chodzi— powołany jest sąd wyznania, do którego należy strona pozwana i to według osnowy art. 196 pod tym rygorem, że jedynie przy zachowaniu tego przepisu o jurysdykcji sądów wyrok wydany przez sąd duchowny jednego z małżonków uważa się za obowiązujący wobec obojga małżonków.

W sprawie obecnej więc, gdy w czasie żądania rozwodu, co jest niesporne, powód tylko był wyznania prawosławnego, a pozwana katoliczka, prawosławny sąd duchowny nie był wogóle uprawniony do rozstrzygania o rozwodzie ze skutkami dla obojga małżonków, gdy w myśl art. 196 był do tego powołany sąd wyznania pozwanej o rozwód żony".

W sprawie nauki religji dzieci sekciarzy nie uznanych przez państwo.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego. Poznań, dnia 27-go marca 1933 r. № I—13699-33 Chełmińskiej Kurji Biskupiej w Pelplinie przesyłam do wiadomości

Kurator Okręgu Szkolnego (—) *Dr. M. Pollak.*

Doszło do mojej wiadomości, że wnioski rodziców, należących do sekty adwentystów, względnie badaczy Pisma św. o zwolnienie ich dzieci od nauki religji są niejednolicie załatwiane.

Wobec tego, że wymienione sekty nie zostały uznane przez Państwo, zarządzam, by dzieci wymienionych sekciarzy nie zwalniano z nauki religji katolickiej.

Równocześnie wyjaśniam, że wnioski rodziców o zwalnianie ich dzieci od nauki religji winny być załatwiane nie przez kierownictwa szkół, lecz przez P. P. Inspektorów Szkolnych, którzy załatwiają te wnioski w toku instancyj administracyjnych.

Otrzymują:
P. P. Inspektorzy Szkolni.

Wydobywanie dokumentów ze Związku Sowieckiego.

Otrzymujemy niejednokrotnie zapytania, w jaki sposób można wydobywać dokumenty od władz sowieckich (Z. S. R. R.). W tym przedmiocie na podstawie komunikatu ogłoszonego w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Sprawiedliwości Nr. 11, str. 171, podajemy następujące wyjaśnienia;

1. Podania o wydobycie dokumentu dla celów prywatnych winny być przesyłane listem poleconym bezpośrednio do właściwego Konsulatu R.P. w Z.S.R.R.

Tytułem zaliczki na koszty wydobycia dokumentu petent winien oddzielnym listem wartościowym przesłać do tegoż Konsulatu na wydobycie: a) dokumentu stanu cywilnego lub wykazu stanu służby 3 dolary amerykańskie; b) świadectwa szkolnego lub uniwer-

syteckiego oraz dukumentu o charakterze majątkowym 7 dol. amer. w efektownej walucie U. S. A. W razie gdyby kwota nadesłana zaliczkowo nie wystarczyła na pokrycie powstałych kosztów (opłat należnych władzom sowieckim oraz opłat konsularnych). Konsulat prześle wydobyty dokument właściwej polskiej władzy administracyjnej I instancji celem doręczenia go petentowi za pobraniem reszty opłaty.

W razie niemożności wydobycia dokumentu, opłata zostanie petentowi zwrócona przez Konsulat po potrąceniu opłat konsularnych.

W wypadkach ubóstwa należy do podania dołączyć zaświadczenie właściwej władzy administracyjnej o stanie majątkowym petenta.

2. Podania o wydobycie dokumentu potrzebnego urzędnikowi państwowemu lub samorządowemu dla celów służbowych winny być kierowane również bezpośrednio do właściwego Konsulatu, przyczem powinny być zaopatrzone w dopisek władzy przełożonej danego urzędnika, stwierdzający, że żądany dokument jest rzeczywiście potrzebny w celach służbowych. Podania te są załatwiane bezpłatnie.

Wnioski władz i urzędów państwowych i samorządowych o dostarczenie dokumentu z Z. S. R. R. dla celów urzędowych, nie podlegające żadnym opłatom, winny być również kierowane bezpośrednio do właściwego Konsulatu R. P. z pominięciem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Równocześnie zawiadamia się, że na terenie Z. S. R. R. urzędują następujące Konsulaty Rzeczypospolitej Polskiej:

M o s k w a. Wydział Konsularny Poselstwa R. P. w Moskwie, ul. Mieszczańska 23/34. Okręg Wydziału Konsularnego obejmuje terytorjum Z. S. R. R. z wyjątkiem gubernji czerepowieckiej, leningradzkiej, murmańskiej, nowogródzkiej, pskowskiej oraz terytorjów U. S. R. R. i B. S. R. R. Do wydziału Konsularnego należy kierować wszelkie podania, dotyczące wydo-

bycia wykazów stanu służby wojskowej oraz dokumentów szpitalnych z czasów służby w b. wojsku rosyjskiem.

Charków. Konsulat Generalny, ul. Rakowskiego 15. Okręg Konsulatu Generalnego obejmuje terytorjum U. S. R. R. z wyjątkiem okręgu Konsulatu w Kijowie.

Kijów. Ul. Libknechta 1. Okręg białocerkiewski, berdyczowski, chersoński, czerkaski, czernihowski, humański, kamieniecki, kijowski, konotopski, horosteński, nikołajewski, mohylewski, nieżyński, nowgordsierwierski, odeski, płoskirowski, pierwomajski, priłucki, szepietowieckii, tulczyński, winnicki, wołyński, zinowiewski oraz terytorjum autonomicznej Mołdawskiej Repubiki Rad.

Leningrad. Konsulat, ul. Nabiereżnaja Krasnowo Fłota 14. Okręg gub. czerepowiecki, murmański, leningradzki, nowgorodski i pskowski.

Mińsk. Konsulat Generalny, ul. Sowieckaja 84. Okręg obejmuje terytorjum B. S. R. R. powiat homelski i rzeczycki.

Tyflis, Konsulat Generalny, ul. Korganowska 24. Okręg obejmuje terytorjum Zakaukaskiej Republiki Rad.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Ks. Biskup W. Jasiński

O pielęgnowaniu i rozwoju życia wewnętrznego i ducha apostolskiego

„Miłość Boża rozlana jest w członkach waszych przez Ducha św., który nam jest dany". *(Rzym. 5, 5).*

Istota życia wewnętrznego

Przez życie rozumiemy immanentny w istocie jakiejś pierwiastek działania i ruchu lub samo działanie i ruch z niego płynące.

Życie nadprzyrodzone, jako pierwiastek życia, jest usprawiedliwieniem dusz przez łaskę uświęcającą od Boga nam daną, która w duszy wewnętrznie trwając, tworzy w nas nowe, boskie życie. Nadprzyrodzone działanie jest rozwojem i wykonaniem życia łaski, jest życiem, które w myśleniu, pragnieniu i czynach kieruje się nadprzyrodzonym celem, które nadprzyrodzoną siłą łaski jest dźwigane, kierowane, przeniknięte i uświęcone. Przez nie wstępujemy w nowy świat, nie obcy nam wprawdzie, bo „nasze obcowanie jest w niebiesiech" [1]) lecz nowy, gdyż „stworzeni w Chrystusie na uczynki dobre" [2]) i „wolność chwały synów Bożych" [3]). Odradza nas ono i udoskonala nie z przyrodzenia, jeno dzięki adoptacji go posiadamy. To nietylko moralne podniesie i uszlachetnienie dusz, ale taka zmiana duchowa, przez którą wewnętrzny człowiek innym ontologicznie się staje. Ono sprawuje, że: „ludzie, którzy mają udział w łasce, nie ludźmi są, tylko ona czyni z nich aniołów" [4]). Istota życia wewnętrznego polega na uczęstnictwie człowieka w życiu wewnętrznem Trójcy Przenajświętszej. Wewnętrzne zaś życie Trójcy Przenajświętszej w poznaniu i miłości przejawia się.

Pan Bóg w sposób najdoskonalszy poznaje Samego Siebie od wieków. Owocem tego poznania jest Słowo Przedwieczne, Syn Boży. Poznanie w Panu Bogu jest początkiem i źródłem miłości Ojca do Syna i wzajemnie Syna do Boga Ojca. Owocem tej miłości jest Trzecia Osoba Trójcy Przenajświętszej, Duch św. Te dwa pochodzenia w Bogu, oraz wynikające stąd stosunki wzajemne Osób stanowią istotną treść życia w Panu Bogu. Wyraźnie to określa św. Tomasz [5]) gdy mówi: „pochodzenia w P. Bogu mogą

1) Fil. 3. 20.
2) Ef. 2. 10.
3) Rzym 8. 21.
4) Chryz. in act. hom. 23. 3.
5) I qu. 27, art. 5.

istnieć w związku z działaniami, powstającemi w Bogu. Tego rodzaju działania, jak w każdej naturze duchowej, podobnie w Bogu są dwa: poznanie i chcenie. Dlatego żadnego innego pochodzenia niema w Bogu, jak tylko pochodzenie Słowa i Miłości". O wewnętrznem życiu Bożem mówi często Ewangelja:

„Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo, a Słowo ciałem się stało i mieszkało między nami. I widzieliśmy chwałę Jego, chwałę, jako Jednorodzonego Syna od Ojca" i t. d.[6]) Chociaż św. Jan mówi tylko o pochodzeniu Syna, to jednak ubocznie stwierdza i pochodzenie Ducha św. które jest konsekwencją pochodzenia przez poznanie jako pochodzenie miłości. Sam Zbawiciel mówi o Sobie: „wszystkie rzeczy dane mi są od Ojca mego. I nikt nie zna Syna jedno Ojciec, ani Ojca kto zna, jeno Syn, a komuby Syn chciał objawić".[7])

„Nie może Syn Sam od siebie nic czynić, jedno co ujrzy Ojca czyniącego, albowiem cokolwiek On czyni"[8]) oraz „Jako Ojciec ma żywot w sobie, tak dał i Synowi, aby miał żywot Sam w Sobie".[9])

Wspólnotę i jedność z Bogiem Ojcem zaznacza Chrystus Pan, gdy mówi: „jako mnie zna Ojciec i Ja znam Ojca"[10]), dodając „Ja i Ojciec jedno jesteśmy"[11]).

Stosunek do Ducha św. i Jego działanie określa Pan Jezus: „a gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam poślę od Ojca, Ducha prawdy, który od Ojca pochodzi, On o mnie świadectwo dawać będzie".[12])

Każda z Osób Trójcy Przenajświętszej powiedzieć może: „i wszystkie rzeczy moje są Twoje, a Twoje moje"[13]), wspólne życie Trzech Osób jest jednem i tem

6) Joan 1. 1—3.
7) Mat. 11. 27.
8) Jan 5. 19
9) Jan 5. 26.
10) Jan 10. 15.
11) Jan 10. 30.
12) Jan 14. 26.
13) Jan 17. 10,

samem życiem i stanowi szczęście Boga, jak nas poucza Sobór Watykański: Deus in se et ex se beatissimus".

2. Wewnętrzne życie Pana Boga spływa na ludzkość przez Syna Bożego. Do udziału w Swem szczęściu i życiu P. Bóg postanowił dopuścić człowieka. W tym celu łaskami i darami wyposażył Pan Bóg piewszych ludzi. a po ich upadku zesłał Syna Swego, aby przywrócił prawo do żywota wiecznego, rozpoczynającego się już przez łaskę na ziemi.

a) Przedewszestkiem ludzka natura Chrystusa Pana przez hipostatyczną unję uczestniczy w całej pełni w wewnętrznem życiu Bożem. „Słowo ciałem się stało... pełne łaski i prawdy" [14]), co komentuje św. Paweł: „który jest obrazem Boga niewidzialnego, pierworodny wszego stworzenia. On jest przed wszystkimi, a wszystko w Nim stoi. I On jest głową Kościoła... bo w Nim upodobało się, aby wszystka zupełność mieszkała" [15]), „gdyż w Nim mieszka wszelka zupełność Bóstwa cieleśnie" [16]).

b) Z pełni Chrystusowego życia wszyscy mają czerpać życie Boże:

„A z pełności Jego myśmy wszyscy wzięli i łaskę za łaskę" [17]), bo „tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego dał, aby każdy, kto wierzy Weń nie zginął, ale miał żywot wieczny" [18]), „Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny [19]), „Woda którą Ja dam, stanie się źródłem wody tryskającej, ku żywotowi wiecznemu" [20]).

„To jest wola Tego, który mnie posłał Ojca, iżby każdy, kto widzi Syna, a wierzy Weń, miał żytot wieczny" [21]).

14) Jan 1. 14.
15) Kol. 1. 15—19.
16) Kol. 2. 9.
17) Jan 1. 16.
18) Jan 3. 16.
19) Jan 3.36.
20) Jan 4.14.
21) Jan 6.40.

„Jam przyszedł, aby żywot mieli i obficie mieli" [22]), i „Mieszkajcie we Mnie, a ja w was. Jako latorośl, nie może przynosić owocu sama z siebie, jeżeli nie będzie trwać w winnym szczepie, także i wy, jeśli we Mnie trwać nie będziecie" [23]).

Tłomaczy to św. Augustyn: [24]) „Tak są latorośle w szczepie, by szczepowi nie przynosiły, lecz z niego brały; tak jest szczep w latoroślach, by życiowe pożywienie im dostarczał, a nie brał od nich. Przez to i pozostającego w sobie Chrystusa mieć i w Nim trwać korzyść przynosi uczniom, a nie Chrystusowi. Kto mniema, że sam owoc przynosi ze siebie, nie jest w szczepie. Kto w szczepie nie jest z Chrystusem, kto nie jest w Chrystusie, nie jest chrześcijaninem. Jedno z dwojga przystoi latorośli: szczep, lub ogień; jeśli w szczepie nie jest, w ogniu będzie, by zatem nie była w ogniu, w szczepie być musi". Kardynał Mercier w swej „La Vie interieure" [25]) do tego wniosku dochodzi: „Cały chrystjanizm polega na tych dwóch tajemnicach: P. Bóg jest Ojcem, od Ojca pochodzi Syn, a od Ojca i Syna Duch św. Syn posłany został przez Ojca, aby nas zbawić i uświęcić przez udzielenie nam łaski na ziemi, a dać chwałę życia Bożego w niebie. Jezus Chrystus całe Swoje posłannictwo wyraża w słowach: „a ten jest żywot wieczny, aby poznali Ciebie Samego Boga prawdziwego i którego posłałeś, Jezusa Chrystusa" [26]).

Z całej swej duszy przylgnąć wiarą do Boga Ojca i Syna Bożego, to znaczy posiadać w sobie życie wiekuiste, życie wewnętrzne".

3. Apostołowie, ich następcy i pomocnicy aż do skończenia wieków powołani są do życia wewnętrznego z Chrystusem i do prowadzenia dzieła Chrystusowego.

---

22) Jan 10. 10.

23) Jan 15. 5.

24) in Joannes 81.15.5.

25) str. 58.

26) Jan 17.13.

Przedmiotem formalnym posłannictwa Chrystusa było ustanowienie Kościoła, czyli organizmu, którego duszą—Duch św., członkami—wierni, a sercem kapłaństwo Chrystusowe. Życie Boże spływać będzie z Chrystusa na członki Kościoła pod warunkiem, że te członki będą złączone duchem z hierarchją.

Kolegjum Apostolskie z Piotrem na czele i przezeń złączone z Chrystusem Panem, a przez Chrystusa z Bogiem jest całym Kościołem, który ma władzę nauczania, udzielania łask, rządzenia i kierowania wiernymi: Dlatego to Chrystus Pan w czasie ziemskiego Swego żywota urabia dusze Apostołów i obdarza ich władzą.

„Jako mnie posłał Ojciec i Ja was posyłam“ [27]) „Weźmijcie Ducha św., których odpuścicie grzechy są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane“ [28]), „Dana mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi. Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody“ [29]).

„Oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata“ [30]). Udziela Zbawiciel Apostołom niejako przywileju nieśmiertelności w tem znaczeniu, że będą mieć swych następców aż do skończenia świata. Episkopat katolicki pod zwierzchnictwem Ojca świętego z woli Pana Jezusa spełnia urząd pośrednictwa w przekazywaniu ludzkości życia Bożego, zachowując jedność doskonałą, której wyrazem jest Głowa Kościoła, „Pasterz jeden dla całego Kościoła“, jak mówi Bossuet. „Od chwili święceń kapłan nie należy do siebie, ale ma wraz z Biskupem i Ojcem świętym pracować nad zacieśnieniem węzłów zjednoczenia między Bogiem a duszami ludzkiemi, złączony za pomocą charakteru sakramentalnego z Chrystusem Panem ma służyć za kanał, przez który przepływa łaska do dusz“. Ciało naturalne Jezusa Chrystusa, dziś uwielbione w niebie,

27) Jan 20.21.
28) tamże 20, 22—23.
29) Mat. 28, 19.
30) Mat. 28. 20 Mercier, opus cit.

dzięki hipostatycznemu zjednoczeniu ze Słowem jest w ścisłej łączności z Trójcą św. Z odwiecznego źródła czerpie życie Boże, które nam następnie przekazuje przez Ducha św. Dzięki temu powstaje cały szereg dzieci Bożych przez łaskę. Wszystkie te dzieci złączone z Bogiem—Człowiekiem, Jezusem Chrystusem, przez łaskę tworzą nadprzyrodzone przedłużenie świętego Człowieczeństwa Jezusa Chrystusa, czyli Ciało Mistyczne.

Ciało fizyczne i mistyczne Jezusa Chrystusa, Syn Boży naturalny i dzieci Boże adoptowane, tworzą jedno rzeczywiste Ciało: unum Corpus Christi, Kościół jeden, święty, apostolski, katolicki, rzymski.

Organem jedności, za pomocą którego Jezus Chrystus łączy Ciało Swe mistyczne z Ciałem fizycznem jest hierarchja katolicka — Episkopat, oraz zastęp kapłanów, złączonych w kapłaństwie Biskupa, połączonych przezeń z pierwszymi Apostołami: Powołanie Apostoła, Biskupa, kapłana nakazuje mu pracować nad pozyskaniem dusz Chrystusowi Panu.

Ojciec św. Pius XI [31]) wyraźnie mówi: „staranie o pozyskanie dusz Chrystusowi duchem apostolskim nazywać się zwykło“.

4. Łaska poświęcająca jest środkiem do udzielania nam życia Bożego.

„Łaska poświęcająca, otrzymana lub odzyskana po grzechu ciężkim w Sakramencie Pokuty, zachowywana przez spełnianie przykazań Bożych i praktykowanie cnoty miłości jest wybranym przez Opatrzność Bożą środkiem do udzielenia nam życia Bożego“ [32]), „Jeśli mnie kto miłuje, będzie chował wiarę moją, a Ojciec mój umiłuje go i do niego przyjdziemy i mieszkania u niego uczynimy [33]).

31) Encyklika o rekolekcjach.
32) Mercier, Opus cit.
33) Jan 14, 23.

„Duchowi św.—mówi św. Tomasz[34])—o ile pochodzi jako miłość przysługuje być darem uświęcenia".

To Też św. Paweł pyta;[35]) „nie wiecie, że Kościołem Bożym josteście, a Duch Boży mieszka w Was" i „zali nie wiecie, iż członki wasze są kościołem Ducha św., który w was jest, którego macie od Boga, a nie jesteście swoi" [36]).

Tłomaczy to Apostoł Narodów obszerniej w liście do Rzymian „miłośc Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha św., który nam jest dany" [37]), „Lecz wy nie jesteście w ciele, ale w duchu, jeśli jednak duch Boży w was mieszka. A jeśli kto Ducha Chrystusowego nie zna, ten nie jest Jego" [38]).

„Bo którzykolwiek Duchem Bożym są rządzeni, ci są Synami Bożymi" [39]), Albowiem ten Duch świadectwo deje duchowi naszemu, iżeśmy są synami Bożymi" [40]), o tem życiu z łaski pisze św. Augustyn [41]) „żyje Bóg i dusza, lecz życie Boże jest niezmiennem, życie duszy podlega zmianom. Bóg nie postępuje, ani nie traci, lecz zawsze jest Sam w Sobie, jest tak, jak jest, nie inaczej teraz, nie inaczej, nie później, inaczej przedtem. Duszy ludzkiej życie inne i bardzo inne: żyła głupia, żyje mądra, żyła nieprawa, żyje sprawiedliwa"...

A gdy dusza żyje z nieprawości, jest to śmiercią jej, gdy jest sprawiedliwą, staje się uczestniczką innego życia, podnosząc się do Boga i tkwiąc w Bogu, a tem się usprawiedliwia.

W duszy rozróżniamy życie, które ona daje ciału, od życia którem sama żyje, a które od Boga otrzymuje do swego uświęcenia. To ostatnie jest pracą nad sobą i wiedzie do doskonałości, czerpiąc moc, jak ze

34) 1 qu. 43 ar. 6, 7.
35) 1 Kor. 3. 16.
36) 1 Kor. 6. 19.
37) Rzym 5. 5.
38) Rzym 8. 9.
39) l. c. 8. 14.
40) Tamże w. 16.
41) Tract. in Joan. 19. 6.

źródła z łaski poświęcającej, która obok tego jest, jak mówi św. Tomasz:[42]) „jest niczem innem, jak pewnem zapoczątkowaniem chwały w nas".

Słusznie woła św. Jan od Krzyża[43]) w Pieśniach duchowych „Czegoż chcesz więcej duszo i czego nad to szukasz poza sobą, skoro we wnętrzu własnem masz bogactwo swoje, rozkosze swoje, zadowolenie, nasycenie i królestwo swoje, Miłego, którego pragnie i szuka dusza twoja. Raduj się w Nim i wesel w wewnętrznem skupieniu swojem, skoro go masz tak blisko".

5. Rozwój życia wewnętrznego dokonywa się przez ciągły postęp miłości.

Zasadę tę stawia św. Tomasz:[44]) „Nazywa rzecz doskonałą o tyle, o ile osiąga ona cel własny, który jest ostateczną rzeczy doskonałością. Miłość jest doskonałością, bo łączy nas z Bogiem, który jest ostatecznym celem umysłu ludzkiego, gdyż kto trwa w miłości w Bogu trwa, a Bóg w nim".

Doskonałość duszy ludzkiej nie jest i nie może być nieskończona: jedynie Bóg którego dobroć jest nieskończona, jest doskonałym, stąd tylko Bóg jest nieskończenie godnym miłości.

Zupełną, choć ograniczoną, doskonałość życia wewnętrznego osiąga dusza dopiero w niebie.

„Uczucie w zakresie swej siły zawsze aktualnie dąży do Boga, ale posiadanie doskonałości nie jest możliwe w tem życiu, lecz w wieczności" [45]).

Rozwój, czyli udoskonalenie życia wewnętrznego na ziemi polega na posiadaniu łaski poświęcającej i na ciągłem dążeniu do coraz to wyższego stopnia miłości, czyli aktualnego zjednoczenia duszy z Panem Bogiem. „Tak serce swoje składa człowiek habitual-

42) II. II-ae q. 24 art. 3.
43) Pieśni duchowne i strofa.
44) II. II-ae qu. 104. 1.
45) Św. Tomasz 2. II q. 184 ar. 2.

nie w Bogu, że nic nie myśli, nie chce, co miłości Bożej jest przeciwne... Człowiek starania swe kieruje do zajmowania się Bogiem i rzeczami Boskiemi, opuściwszy inne, o ile konieczność życia obecnego tego wymaga” [46]).

W dziedzinie uczucia zatem: „Wyłączają się te rzeczy: które sprzeciwiają się dążeniu miłości do Boga“ [47]). Obowiązki duszy względem Boga dadzą się sprowadziś do trzech zasadniczych: „wyznawać Pana Boga, ponieważ jest najwyższą godnością, oddać się P. Bogu, ponieważ jest panem naszym i panem wszechrzeczy, dążyć ustawicznie do P. Boga, ponieważ jest szczęściem naszem i naszym ostatecznym celem [48]).

Dążenie to wymaga walki tu na ziemi. Aby całkowicie się oddać Bogu i do Niego dążyć wyłącznie, trzeba z serca usunąć wszystkie przeszkody.

Św. Augustyn widzi największą przeszkodę w pożądaniu, mówi bowiem: „doskonałość żadne pożądanie”. Jedynym i groźnym wrogiem jest grzech, oraz to, co do niego wiedzie: świat, ciało i miłość własna.

Mistrzowie życia wewnętrznego jednogłośnie głoszą, że ma ono swe stopnie, jakby etapy.

„Miłość, gdy jest zrodzona, karmi się. Gdy jest karmiona, wzmacnia się. Gdy jest wzmocniona doskonali się“ [49]).

Św. Albert mówi: [50]) „początkująca miłość brzydzi się złem dla umiłowanego. Postępująca czyni dobro dla umiłowanego. Doskonała nic nie kocha poza umiłowanym“.

Św. Tomasz [51]) głosi: „po pierwsze jest obowiązkiem człowieka usuwać się od grzechu i przeciwstawiać się pożądliwościom jego... po drugie, by czło-

46) a. II. q. 24. 8.

47) Tamże 2. 11. q. 184 a.

48) Por. „Instruktions en forme de retraite”,

49) św. Agustyn in Joan. tr. 5.

50) In Joanne Roz. 2.

51) 2. 11. q. 24 a. 10.

wiek dążył do tego, by w dobrem postępował... po trzecie, by człowiek trwał w Bogu".

Wywody mistrzów ascetyki mają swą podstawę w Objawieniu Bożem, a szczególnie w listach św. Pawła.

„Żywot wasz ukryty jest z Chrystusem w Bogu. Gdy się Chrystus, żywot wasz, ukarze, wtedy i wy z Nim ukażecie się w chwale. Umartwiajcie tedy członki wasze" [52]).

„Złóżcie i wy wszyscy i gniew, zagniewanie, złość, bluźnierstwo, szkaradną mowę z ust waszych. Nie kłamajcie jedni drugim: zwlókłszy z siebie starego człowieka z uczynkami jego, a oblókszy nowego" [53]).

„Przyobleczcie się tedy (jako wybrani Boży, święci, i usiłowani) we wnętrzności miłosierdzia, dobrotliwość, w pokorę, w cichość, w cierpliwość" [54]), „A nad to wszystko miejcie miłość, która jest związkiem doskonałości" [55]).

II.

Kapłani mają obowiązek podtrzymywać i rozwijać w sobie życie wewnętrzne, a tem samem i ducha apostolskiego, którego życie wewnętrzne jest źródłem i celem.

a) Każdy chrześcijanin obowiązany jest rozwijać w sobie życie wewnętrzne na mocy przykazania miłości Boga i bliźniego. Nie do pewnej tylko granicy przykazana jest miłość Boga i bliźniego, ale w całej swej rozciągłości, jako cel, do którego nieustannie dążyć nam należy.

Najniższy stopień miłości wymaga, aby nic więcej nie kochać, niż Boga, nic narówni z Bogiem, a tem więcej przeciwko Bogu [56]). Ktoby ograniczył się do

52) Kolos. 3. 45.
53) tamże 8—10.
54) tamże 12.
55) tamże 14.
56) Por. S. Tomasz 2. 11. qu, 184 ar. 3.

tego najniższego stopnia, nie zachowałby w pełni przykazania nakazującego kochać Boga z całego serca. Wyższe stopnie miłości nie są radami ewangelicznemi, ale treścią najważniejszego przykazania Chrystusowego.

Pius XI w Encyklice o małżeństwie mówi: „A najdoskonalszym przykładem zupełnej świętości, postawionym przez Boga ludziom jest Chrystus Pan. Jego mogą i powinni naśladować wszyscy w jakimkolwiek żyją stanie lub zawodzie i z pomocą Bożą, idąc za przykładem świętych, osiągnąć szczyt doskonałości chrześcijańskiej".

b) Kapłan ponadto obowiązany jest dążyć do doskonałości na mocy swych święceń i urzędu.

Pontyfikał Rzymski: „chciał Chrystus Pan słowem i przykładem pokazać sługom Kościoła św., że mają być doskonałymi w wierze, w czynach, to znaczy być utwierdzonymi w podwójnej miłości Boga i bliźniego".

Tomasz a Kampis obowiązek ten ujmuje w słowa: „Oto stałeś się kapłanem i poświęconym zostałeś do sprawowania Najświętszej Ofiary... wziąłeś na siebie obowiązek dążenia do większej i doskonalszej świątobliwości. Kapłan powinien być ozdobiony wszystkiemi cnotami i dawać przykład dobrego żywota" [57]).

„Urząd kapłański spełniamy, pisze Pius X [58]), nie w swojem, lecz w Jezusa Chrystusa imieniu". „Tak niechaj człowiek o nas rozumie, jako o sługach Chrystusowych i szafarzach i tajemnic Bożych [59]).

„Miasto Chrystusa tedy poselstwo sprawujemy" [60]), a dlatego zowie nas przyjaciółmi" [61]), byśmy tego samego chcieli, co Chrystus Pan i byli Jego duchem ożywieni.

„Alter Christus" nie jest tytułem, ale rzeczywi-

57) O naśladowaniu ks. 4 r. 5.
58) Orędzie do kapłanów.
59) 1 Kor. 4. 1.
60) II Kor. 5. 20.
61) Jan 15. 15.

stością, bo słowy konsekracji sprowadzamy Zbawiciela na Ołtarz i Jego mocą rozgrzeszamy. Pomyśl jakie powinny być te ręce, woła św. Jan Chryzostom [62]), jaki język, który te słowa wymawia, jaka nakoniec ta dusza, która takiego Ducha przyjmuje".

„Przez święte święcenia każdy delegowany jest do najgodniejszych tajemnic, któremi Samemu Chrystusowi się służy w Sakramencie Ołtarza. do czego wymaga się większa świętość wewnętrzna, niż jej wymaga nawet stan zakonny" [63]).

„Do godnego wykonania święceń nie wystarcza dobroć jakakolwiek, lecz wymaga się wybitna, bo jako ci, którzy święcenia przyjmują, ponad narodem są ustanawiani stopniem święcenia, tak i zasługą świętości, by byli wyższymi" [64]).

W obliczu Kościoła dwa są odrębne stany doskonałości: biskupiej i zakonnej. Pierwszy wymaga doskonałości zdobytej, drugi acquirendae. Św. Tomasz powołuje się na Dionizego, który mówi: Episcopi se habent ut perfectiores, religiosi, ut perfecti".

Kapłan (in foro interno) już w dniu święceń obowiązany jest posiadać w znacznym stopniu życie wewnętrzne, bo składając przyrzeczenie posłuszeństwa, oświadcza, że poświęci wszystkie siły dla dobra dusz ludzkich, by je oczyszczać, uświęcać, doskonalić, a nikt tego dać nie może, czego sam nie posiada.

„Instytucja nauczycielstwa byłaby prawie pozbawiona znaczenia, gdyby kapłan przykładem swoim nie potwierdzał tego, czego naucza słowem"... to też Sam Chrystus stawszy się wzorem kapłanów, naprzód czynem, potem słowem nauczał. „Począł Jezus czynić i uczyć" [65]), „Stałe pielęgnowanie życia wewnętrznego sprawia, że nazewnątrz staje się widocznem działanie Pana Boga w duszy. Powstaje harmonja między tem,

62) De sacerdotio 6. 4.
63) Św. Tomasz II. II. 184. 8.
64) Św. Tomasz III. qu. 35. 3.
65) Pius X.

co jest i co być powinno. Czyn i prawo, rzeczywistość i obietnica, świętość i powołanie, odpowiadają sobie, a lud wierny, widząc tę równowagę duchową, buduje się nią, gdy widzi odbicie działania Bożego w człowieku, Chrystusa w Jego słudze" [66]).

„Jedynie świątobliwość czyni nas takimi, jakimi pragnie nas mieć powołanie Boże t j. ludźmi ukrzyżowanymi dla świata i dla których świat ten ma być ukrzyżowany... ludźmi, którzy zmierzają jedynie do rzeczy niebieskich i wszelkiemi siłami starają się i innych tamże doprowadzić" [67]).

„Nie będę więcej kapłanem połowicznym, chcę być zespolonym z kapłaństwem Jezusa Chrystusa, aby dzielić Jego obowiązki i godność" [68]), powtórzmy za wielkim Kardynałem Belgji, pamiętając, że „życie wewnętrzne zależy na spełnianiu dobra i ćwiczeniu się we wszystkich cnotach, jako Bogu, dla Boga służąc" [69]).

III.

Środki.

„Środkiem doskonałości w życiu kapłana jest miłość pasterska, wymagająca poświęcenia czasu, wolności, sił, a nawet życia na usługi braci" [70]) mająca za program ducha Chrystusowego".

Miłość dusz ludzkich w oświetleniu powołania kapłańskiego pozwoli nam się poświęcić całkowicie służbie Bożej i nauczy pracy apostolskiej, która jest pierwszym środkinm.

a) Marją być musimy, by stać się Martą: „Contemplata aliis tradere" [71]), to ideał pracy kapłańskiej. Sługa Boży, zasilony darem mądrości i ogniem miło-

---

66) Kard. Marcier.
67) Pius X op. c.
68) Kard. Mercier.
69) K. Mercier „Vita spiritualis" str. 20.
70) Kard. Mercier.
71) Św. Tomasz 3 qu. 10a. 1.

ści Bożej, biegnie na podbój świata, a pracą siebie na wyżyny podnosi.

„Życie kontemplacyjne samo w sobie jest lepsze, aniżeli czynne“, jak mówi św. Tomasz, ale życie czynne, polegające na dzieleniu się owocem swej kontemplacji z drugimi jest lepsze. Dlatego Chrystus takie życie wybrał dla siebie i apostołów.

„Dobry pasterz duszę swoją daje za owce swoje“ [72]), a „większej nad tę miłości żaden nie ma, aby kto duszę położył za przyjacioły“ [73]), Heroizmem jest Pawłowe oświadczenie: „ja sam żądałem odrzuconym być od Chrystusa za braci moich“ [74]).

Gdyby Pan Bóg chciał, czego nawet pomyśleć nie można, gorliwość św. Pawła posunęłaby się do tego stopnia, że zrezygnowałby ze swego zbawienia, byle bracia zbawieni byli.

Kardynał Mercier, komentując słowa Apostoła Narodów, pisze: „na dnie tego powiedzenia kryje się głębokie przeświadczenie, iż niemożliwą jest rzeczą, aby miłość obracała się na niekorzyść tego, który ją pełni“. Przeciwnie, miłość apostolska pokrywa wiele braków naszych osobistych i zjednywa miłosierdzie Pańskie kapłanom. Zbawiając braci, zbawiajmy siebie — musi być dewizą życia kapłańskiego.

Miłość jest koniecznym warunkiem apostolstwa, bo o nią pytał Zbawiciel św. Piotra przed powierzeniem mu urzędu: „Szymonie Janów, miłujesz mnie?“, a otrzymawszy twierdzącą odpowiedź, rzekł: „Paś baranki moje“ [75]).

Św. Augustyn [76]) rozwija ten tekst: „jeśli mnie kochasz, nie myśl byś siebie pasł, lecz owce moje; jak moje paś, nie jako twoje; chwały mej w nich szukaj,

---

72) Jan 10, 11.
73) Jan 15, 13.
74) Rzym. 9, 3.
75) Jan 21. 15.
76) Tract. in Joan. 123.

nie twojej, panowania mego, nie twego, zysków moich, nie twoich".

Z całym naciskiem św. Grzegorz [77]) ostrzega kapłanów, mówiąc: „nikt więcej nie szkodzi kościołowi, jak ten, kto przewrotnie działając, imię, lub święcenie świętości ma... Są bowiem niektórzy wielkimi obowiązkami obciążeni, gdy samą troską kontemplacyjną się zapalają, uciekają od głoszenia słowa Bożego, cichy pokój miłują i zachwytów duchowych pragną".

By usunąć wszelkie wątpliwości, że praca apostolska jest podstawą życia kapłańskiego, daje św. Grzegorz obraz pasterza według serca Bożego, „On wszelkimi sposobami ma do przykładu życia być pociąganym, który umierając wszystkim namiętnościom, już duchem żyje, który dobra ziemskie ma sobie za nic, który żadnej przykrości się nie boi, który tylko dóbr wewnętrznych pragnie... który do zdobycia cudzego nie dąży, lecz własne rozdaje, który przez wnętrze pobożności prędzej skłania się do przebaczenia, lecz nigdy więcej, jak przystoi, nie pobłaża, który nie popełnia nic niegodziwego, a popełnione przez drugich, jako własne, opłakuje, który z poczucia serdecznego cudzej biedzie współczuje, a dobrami bliźniego i swemi postępami się raduje..,

Kto tak żyć usiłuje, by serca wyschłe bliźnich nauką mógł zraszać, który praktyką modlitwy i doświadczeniem się nauczył, od Boga otrzymywać może, gdy żąda... Ma być rządcą w działaniu wybitny, by drogę życia swym podwładnym, żyjąc, ukazywał, a wierni, którzy za głosem i życiem pasterza idą, przez przykład więcej, niż przez słowa postępują".

Zasadniczy jest pogląd św. Tomasza [78]) o miłości bliźniego, który w działaniu pasterskiem ma zastosowanie. Rozróżnia Doktór Anielski dwie jej cechy. Jedną istotną, bez której nie może być miłości a miano-

77) Reg. past. 1215—1217.
78) Por. 2. 11. 184. 2.

wicie, że człowiek nic nie może mieć w uczuciu, coby się sprzeciwiało miłości bliźniego i drugą, która dzięki względom ludzkim staje się niedoskonałą.

Żąda św. Tomasz: a) by rozciągała się miłość nietylko na przyjaciół, znajomych, lecz dosięgała obcych, a nawet nieprzyjaciół.

b) intencja, która się okazuje z tego, co człowiek umie poświęcić dla bliźniego, obejmowała nietylko dobra zewnętrzne, ale i uczucia osobiste;

c) by człowiek dla osiągnięcia skutków miłości dla bliźnich oddał nietylko dobra materjalne, ale i duchowe, a nawet samego siebie.

Mabillon tak [79]) kreśli obraz opata w stosunku do podwładnych, który i dla nas ma wielkie zastosowanie: pracować z całem poświęceniem, na jakie nas stać, nawet z oddaniem życia, o ile tego dobro dusz powierzonych wymaga, nie zapominając przytem o własnej duszy. Oddawać się zewnętrznym i wewnętrznym sprawom, nie tracąc wewnętrznego skupienia. Mieć odczucie miłosierdzia dla swych braci i biednych, nie obawiając się niedostatku; w czystych źródłach Pisma św. i tradycji szukać zbawczej wody nieskażonej nauki, aby rozpraszać wątpliwości i niejasności tych, którzy nas pytają o radę"...

Unikać, jak trucizny śmiertelnej, należy wszelkiej żądzy panowania... Nie chcieć być kochanym w żadnym innym celu, jak tylko w tym, aby stać się pożyteczniejszym dla drugich. Używać władzy po to, by posunąć naprzód dobro, przeszkodzić krzewieniu się zła.

Pius X daje upomnienie: „Nie dla siebie jedynie kapłan ma żyć w świętości, jest on bowiem pracownikiem, którego Chrystus wyszedł najmować do winnicy swojej"...

Strzec się przeto ma kapłan, iżby powodowany nierozważnym pociągiem do doskonałości wewnętrz-

---

79) Traité des etudes monastiques 1. 21.

nej nie pominął czegokolwiek ze swych obowiązków, które prowadzą do doskonałości.

Są ludzie, którzy głoszą, że kapłanowi to cześć przynosi, gdy się całkowicie poświęci dla innych, chociaż przez to zaniedbuje prawie zupełnie starania o te cnoty, w którychby się sam doskonalił. Ale nauka taka zawiera fałsz i niebezpieczeństwo wielkie!".

Ciągłe ofiarowanie siebie i swych dóbr jest charakterystyczną cechą apostołów mówi Kard. Mercier, bo „Darmoście wzięli, darmo dawajcie" [80]).

Ubóstwo jest najlepszym towarzyszem pracy kapłańskiej, ale jego „doskonałość nie polega na aktualnem opuszczeniu dóbr ziemskich, ale na wewnętrznem oderwaniu się od nich. Wyrzeczenie się własności jest jednym środkiem do nabycia tego oderwania się, a drugim śpieszenie ochocze z pomocą materjalną bliźnim, znajdującym się w potrzebie" [81]).

Św. Ambroży krótko rzecz ujmuje, gdy mówi: „wszystko, co mam, do biednych należy".

Wspaniałomyślne szafowanie dóbr duchowych

„Każdy najwyższy kapłan z ludzi wzięty, dla ludzi bywa postanowiony w tem, co do Boga należy, aby ofiarował dary i ofiary za grzechy" [82]). Kapłan jako przedstawiciel ludzkości przed Bogiem winien za wiernymi się wstawiać i przepraszać Boga za ich grzechy.

Siłą kapłanów są: modlitwa i pokuta. Potęga apostoła wzmaga się w miarę jak zbliża się do Boga, a zbliża się najdoskonalej przez modlitwę i pokutę, bo one są duchowemi skrzydłami do Bożego lotu. Używać ich musimy stale, by być najbliżej Pana.

Oddać duszom własną wolę.

"Będąc wolnym od wszystkich, uczyniłem się niewolnikiem wszystkich, abym ich więcej pozyskał...

80) Mateusz 10, 9.
81) św. Tomasz „de vita spirituali roz. 18.
82) Żyd. 5, 1.

Stałem się mdłym — mdły, abym mdłych pozyskał. Wszystkim stałem się wszystkiem, abym wszystkich zbawił"[83]). „Żadna ofiara nie jest więcej miła Bogu, jak gorliwość dusz" zapewnia św. Grzegorz.

Oddanie siebie samego.

„Umiłował mnie i wydał siebie samego za mnie" [84]).

„A ja bardzo rad nadłożę i nadzwyż się wydam sam za dusze wasze, aczkolwiek więcej was miłując, mniej jestem miłowany" [85]).

„Koniecznością jest urzędu pasterskiego, by niebezpieczeństwa śmierci nie unikać dla zbawienia trzody sobie powierzonej" [86]).

Kardynał Marcier tak określa ten obowiązek: „Naucz się dawać wszystkim i każdemu: ciało i duszę w radości i smutku aż do zupełnego skrępowania swej wolności, aż do wyniszczenia się w śmierci, aż do pragnienia stania się martwą rzeczą, którąby można było dzielić się tak, jak powszednim chlebem dzielą się członkowie rodziny" [87]).

Wiele jest dusz, które pragną zjednoczenia z Panem Bogiem. Łaska Boża pobudza je do tego, lecz egoizm każe im się cofać. I upływa im życie na wahaniu się między Bogiem i własną wolą. Idą za Chrystusem aż do łamania chleba w wieczerniku, ale na Golgocie ich brak.

Ćwiczenia duchowne.

„Między modlitwą, a świętością zachodzi niewątpliwie ten konieczny związek, iż jedna bez drugiej żadną miarą ostać się nie może. To też: „sądzę, iż dla wszystkich to jest oczywiste, iż poprostu niemożliwem jest prowadzić życie cnotliwe bez pomocy modlitwy" [88]).

83) I. Kor. 9. 19.
84) Gal. 2. 20.
85) II. Kor. 12. 15.
86) Św. Tomasz „De vita spir. r. 16.
87) La vie intérieure.
88) Pius X.

Kapłan zatem musi się oddawać usilnej modlitwie, jeżeli pragnie świętości własnej i chce godnie odpowiedzieć powołaniu swemu.

W myśl tego Kodeks Prawa Kanonicznego poleca, by duchowni często winy grzechowe w Sakramencie Pokuty zmywali, by ćwiczyli się codziennie w modlitwie myślnej, nawiedzali Najśw. Sakrament, różaniec ku czci Najśw. Marji Panny odmawiali i rachunek sumienia odbywali i by wogóle więcej święte, niż ludzie świeccy życie prowadzili [89]).

„Żaden kapłan nie może bez winy wielkiego niedbalstwa opuścić rozmyślania"—mówi Pius X. „Rozważanie oczyszcza myśl, rządzi uczuciami, kieruje czynami, poprawia zboczenia, urabia obyczaje, umacnia i porządkuje życie, wreszcie przysparza poznania rzeczy Bożych i ludzkich [90]).

Wielkiego znaczenia uwagi ks. Chautard w swej pracy: „Życie wewnętrzne a duch apostolski" zamieszcza: wielkie dzieła, dokonane pomimo słabego zdrowia przez św. Augustyna, Chryzostoma Tomasza z Akwinu, wprawiają nas w podziw. Lecz bardziej jeszcze zdumiewa widok tych ludzi, utrzymujących się w ciągłej z Bogiem łączności pomimo nieustającej prawie pracy. Zaspakajając swe pragnienie modlitwy, święci więcej, niż inni, czerpią u źródła życia największą pracy umiejętność".

Modlitwa jest ich siłą, źródłem pokoju, pogodą ducha i coraz to nowych pragnień czynu i ofiary.

„Zrozumiejcie to, bracia, że nic tak jest konieczne dla mężów kościelnych, jak modlitwa myślna, uprzedzająca wszystkie nasze czyny, towarzyszące im i następujące po nich [91]) Mistrzami modlitwy myślnej kapłani być winni.

89) Kodeks Prawa Kan. 123 i 124 can.
90) Św. Bernard.
91) św. Karól „Exhortatio ad clerum".

Czytanie duchowne.

„Ważną jest rzeczą,[92]) ażeby kapłan łączył z codziennem rozmyślaniem czytanie ksiąg duchownych, tych przedewszystkiem, które są od Boga natchnione, co zalecał św. Paweł Tymoteuszowi: „pilnuj czytania, napominania, nauki [93]) przynieś z sobą i księgi, a zwłaszcza pergaminy” [94]).

Jaki związek życiowy zachodzi między życiem wewnętrznem, a lekturą duchowną — mówi św. Ambroży: „nic tak nie sprawia, że żyję ducha rozumem, jak rozmowa z Bogiem, o ile pomnaża się mowa Boża w duszy naszej, o tyle i życie wzrasta, a przeciwnie, brak mowy Bożej w duszy naszej sprowadza w życiu braki. Niech więc codzienne czytanie będzie naszem ćwiczeniem, byśmy to, co czytamy, rozważyli do naśladowania”. „Czemu tego czasu, który ci poza pracą w kościele pozostaje, nie poświęcisz na czytania, co jeszcze dobitniej św. Hieronim określa: „modlisz się, mówisz do oblubieńca, czytasz — On mówi do ciebie”. „Stałem czytaniem i długotrwałem rozmyślaniem uczynił serce swoje bibljoteką Chrystusa”.

„Księgi pobożne, pisze Pius X, uświadamiają nas w naszych obowiązkach i przepisach karności, wzbudzają głosy niebieskie, przytłumione w duszy, oczyszczają intencję zamierzeń, usuwają zgubną ociężałość, prostują mniej chwalebne przywiązania, ukazują niebezpieczeństwa”.

Dusza kapłańska nie jest wolna od depresji i wątpliwości, a brak pokarmu duchowego tylko potęguje je. Jak lektura nieodpowiednia łatwo o wątpliwość przyprawia, tak dobra jest posiewem dobrym, wracającym pokój i światło duszom naszym.

---

92) Pius X.

93) I Tym. 4 i 3.

94) II Tym. 4. 13.

Rachunek sumienia i wyznanie win.

Mistrzowie życia duchownego znają wartość i znaczenie tej praktyki duchownej, a dusze jej wierne błogosławione skutki dla utrzymania życia wewnętrznego z niej czerpią. Przytoczę tylko poglądy najważniejsze, by nas do tej praktyki zachęcić:

Św. Atanazy pisze: [95]) „codziennie z czynów dnia i nocy każdy niech zda sobie sprawę a gdy zgrzeszył, niech przestanie, gdy nie zgrzeszył, niech się nie chełpi, lecz w dobrem trwa, niech niedbale nie działa, bliźniego niech nie potępia, ani siebie sprawiedliwym nie głosi... W celu uniknięcia grzechu to należy zachować: czyny i poruszenia ducha, jakbyśmy je mieli drugim ogłosić, niech każdy notuje, zapisuje“, byśmy koniec grzechom położyli.

Potwierdza jego słowa i treść ich rozszerza św. Bazyli [96]): „Po skończonym dniu i załatwionych sprawach ciała i ducha słuszną jest rzeczą w sercu swojem przed spoczynkiem sumienie swoje zbadać. Jeżeli coś się stało poza przystojnością, jak myśl zakazana, rozmowa poza obowiązkiem albo w modlitwie gnuśność, albo w śpiewaniu psalmów niedbalstwo, albo zwykłego życia pragnienia, niech nikt nie pokrywa grzechu, lecz wyzna go przed bracią, by niemoc jego przez wspólne modły zastała uleczona”.

Św. Jan Chryzostom [97]): „Wezwawszy sumienie, żądajmy od niego sprawy ze słów, czynności i myśli. Rozważmy, co na nasz pożytek i naszą szkodę się obróciło. Gdy grzech zauważymy, sumienie nasze strofujmy“. „Najlepszym rachmistrzem jest, kto codziennie pod wieczór zyski i straty oblicza“ mówi św. Jan Klimak [98]), „Stawiaj się przed sobą, jakby przed kim obcym i tak na siebie uważaj“ [99]), z poczuciem winy

95) Vita S. Antonii st. 211.
96) Asc. 263.
97) 369.
98) „Scala paradisi“ 1103.
99) S. Bernardus Meditationes.

łączy się konieczność wyznania, a z pragnieniem doskonałem oczyszczanie duszy z najmniejszych nawet upadków.

Nawiedzenie N. Sakramentu.

„Do istotnych praktyk pobożności kapłańskiej należy przedewszystkiem nawiedzanie Pana Jezusa w N Sakramencie, które z najwyższą czcią i pilnością odbywać, a Boskiego Zbawiciela w tym cudownym Sakramencie adorować należy. Niech żaden duchowny tej praktyki nie opuszcza, bo z niej czerpie więcej owoców, niż z praktyk pobożnych całego dnia" zachęca swych kapłanów Synod Koloński.

Św. Teresa tak tę praktykę zaleca: „Nigdzie na ziemi nie znajdziesz lepszego raju, jak przed tabernakulum u stóp w Sakramencie obecnego Boga. — Co czynić będziemy w niebie przed Bogiem, to czynimy na ziemi przed Najświętszym Sakramentem". Zbawiciel Sam Błogosławionej Małgorzacie d' Alacoque objawił, że ma: „gorące pragnienie od ludzi w Najświętszym sakramencie być ukochanym".

Oczyma wiary patrząc na obecnego w Sakramencie Ołtarza Pana Jezusa z pewnością powtórzymy za starcem, parafjaninem św. Vianney'a, który mówił: „ja patrzę na Niego, a On na mnie" i dlatego godzinami trwał na klęczkach przed SSmum.

„Przystąpmy tedy z ufnością do stolicy łaski, abyśmy otrzymali miłosierdzie i łaskę znaleźli ku pogodnemu ratunkowi" [100]), wzywa nas św. Paweł.

„Św. Jan Chryzostom: „Mędrcy ze Wschodu przyszli z oddalonej Persji do żłóbka, by Boże Dzieciątko odwiedzić i uczcić, a my chrześcijanie, którzy nie potrzebujemy podejmować ciężaru i trudów długiej podróży, by Jezusa w naszych kościołach i kaplicach uwielbiać, nie czynimy tego, Czy nie jest to opieszałość i najczarniejsza niewdzięczność".

100) Żyd. 4. 16.

Brewjarz codzienny.

Skutecznym środkiem do ugruntowania życia wewnętrznego jest nieodstępny towarzysz życia kapłańskiego, brewjarz. Treścią jego — Słowo Boże, i gesta Dei, na kanwie dziejów Kościoła się snujące wszystko, co Boże i święte składało się na układ tego oficjalnego modlitewnika, pełnego wiary, zdobnego w poezję, usianego psalmami jest on orężem życia wewnętrznego, natchnioną księgą i podporą sług Bożych. Już samo spełnienie obowiązku jest zasługą i z pewnością Bogu jest miłe. „Doświadczenie uczy, że kapłan, który należycie i pobożnie Mszę św. odprawia i brewjarz odmawia i inne swe obowiązki święcie wykonuje, cnotami kapłańskiemi duszę swą ozdabia” [101]).

„Często ubolewać należy [102]), że kapłan modląc się raczej ze zwyczaju, niż z zapału duchowego, odmawia niedbale psalmy w godzinach oznaczonych... A przecież powinien daleko usilniej od innych wypełnić nakaz Chrystusowy: „Zawżdy modlić się trzeba“ [103]), na obowiązek ten kładł taki nacisk Paweł św., upominając „w modlitwie trwajcie, czujni będąc na niej z dziękczynienia“ [104]) i „bez przestanku się módlcie„ [105]).

Udręczenie wewnętrzne, siła i uporczywość pokus, brak cnót, mdłość i bezpłodność, częste grzechy i zaniedbania, bojaźń przed sądem Bożym są stałą pobudką do modlitwy, a już Tertuljan zapewniał: „codziennie nawet w każdym momencie modlitwa ludziom jest konieczna” [106]). „Ten też punktualnie się modli, kto łączy modlitwę z dobrymi czynami, tak, że całe życie świętego męża jest ustawiczną modlitwą“ [107]). „W sercu naszem zawsze, zawsze w ustach naszych

101) Syn. Prow. Utrechtski.
102) Pius X.
103) Łuk. 18, 1, 5.
104) Kol. 4, 2.
105) Tes. 5, 17.
106) „de castitate” 59.
107) Orygenes „de oratione“ 57.

niech będzie Chrystus" [108]). Brewjarz swym podziałem na godziny harmonijnie odpowiada najlepiej przykazaniu Chrystusowemu o modlitwie ustawicznej, tylko doń, jako do modlitwy, którą w imieniu Kościoła odmawiamy, dodać musimy nasze modły osobiste, a żyć będzie dusza nasza.

Życie z Chrystusem Hostją.

„Niepodobna myśleć o dogmacie rzeczywistej obecności Pana Jezusa w Eucharystji bez dojścia do wniosku, że Zbawiciel ustanowił ten Sakrament po to, by go uczynić ogniskiem pracy, poświęcenia i apostolstwa prawdziwie pożytecznego dla Kościoła.

„Płodnosć pracy apostolskiej zależy prawie zawsze od naszego stopnia życia eucharystycznego, które kapłan osiągnął. Znakiem dostatecznego apostolstwa to głód duszy, pragnącej uczęstniczyć w Boskiej Uczcie, a rezultat ten osiągnie jedynie apostoł, żyjący z Jezusem Hostją. Podobny do św. Tomasza, który w tabernakulum szukał rozwiązania najtrudniejszych problematów, apostoł powinien zwierzać wszystko Bogu Utajonemu, a praca jego nad duszami, to skutek jego wynurzeń przed Dawcą życia".

Msza św. pozostanie dla kapłana niewyczerpanem źródłem miłości Chrystusa, siłą życia i kopalnią łask, jak Eucharystja jest słońcem życia wewnętrznego. Eucharystja jednoczy nas z Bogiem, a jak mówił św. Ks. Vianney: „w duszy zjednoczonej z Bogiem wciąż panuje wiosna".

Dzisiejszy stan pracy misyjnej w duszpasterstwie jedynie w miłości Jezusa Utajonego znajdzie swe przywiązanie i ona też jedynie może zagrzać dusze nasze do męstwa, gorliwości i świętości.

Eucharystyczna miłość Boża, połączona ze czcią Serca Jezusowego, gdy się stanie motorem życia kapłańskiego, zapewni mu prawdziwy wzrost duchowy

108) Św. Ambroży, Chautard „Życie wewnętrzne i duch apostolski" str. 194.

i tchnie w pracę duszpasterską ożywczą siłę i moc niespożytą.

Sposoby pielęgnowania życia wewnętrznego i apostolskiego w duchowieństwa.

Przed przystąpieniem do pracy pozytywnej należy usunąć przeszkody. Przedewszystkiem walkę wypowiedzieć trzeba grzechowi i usunąć braki, powodujące obojętność i letarg duchowy.

a) Dusza dzisiejsza maleje i cierpi z powodu ducha świata, tego, butnego pana, który dyktuje światu swe zasady. Laicyzm, wdzierający się i do umysłów kapłańskich i obezwładnia ich ducha.

Nasz brat-kapłan w pojęciach swych, sądach i zachowaniu się często nie wiele się różni, a całkiem całkowicie daje się pochłonąć środowisku, w którem żyje, to też traci wpływ na wiernych, a oni wiarę.

b) Nasze wielomówstwo sprowadza wiele krzywd bliźnim, a przedewszystkiem nas czyni płytkimi, słabymi duchowo i leniwymi". In multiloquio non deerit peccatum", ostrzega nas Pismo św.

c) Sprawy nasze duchowe najwięcej cierpią przez brak dyskrecji kapłańskiej, która niepowołanym pozwala powierzać tajemnice naszego świętego zawodu, a co gorsza, odkrywa słabe strony osób, ujemne sądy o nich, na żadnej podstawie nie oparte i krzywdę przynosi najlepszym poczynaniom.

d) Mimo ciężkich czasów i warunków nie przystoi słudze Bożemu narzekać, skarżyć się, tem więcej, że narzekanie przeradza się w narkotyk osłabiający zapał duchownego, a nawet sprowadza bezład duchowny z zanikiem gorliwości i ostateczną depresję.

1. Bez życia wewnętrznego niema apostoła. Przeświadczenie głębokie o tej prawdzie i uświadomienie w drogach tego życia stanowi kardynalny warunek i wstęp konieczny do pracy w tej dziedzinie. Stąd studja ascetyki i mistyki chrześcijańskiej stają się nie-

odzownemi. Osobista lektura dzieł tej treści—to strawa codzienna sługi Bożego.

Na ostatnim zjeździe teologicznym padł zarzut pod adresem naszych Seminarjów duchownych, że więcej czasu poświęcają one na wychowanie i ćwiczenia praktyczne, niż na przygotowanie ludzi nauki. Mam na ten zarzut tylko jedną odpowiedź, jeszcze za mało poświęcamy czasu i trudów na wyrobienie duchowo przyszłych duszpasterzy. Cała nasza praca zmierzać powinna do tego, byśmy najwięcej mieli sług ołtarza, o których można powiedzieć: „widziałem Boga w człowieku jak pisał Maçon o Ks. Vianney'u.

a) W tym celu gorąco polecam porządek dnia, a głównie określoną godzinę wstania, jako rzecz niezmiernej doniosłości,

b) Łączy się z nim punktualność ćwiczeń i pracy pasterskiej. Nawet pedanterja tutaj jest ożywczym strumieniem życia.

c) Spowiedź regularna utrzyma nas w karności duchowej. Ma być ona nietylko oczyszczeniem z grzechów, ale nadawać musi kierunek naszemu życiu duchownemu. Ma być jako pokuta i czyn religijny, czynnikiem naszego udoskonalenia.

2. Na straży pracy duchowej kapłanów stać winien w każdym dekanacie Pater Spiritualis, wybierany przez kler Dekanatu, a zatwierdzany przez Ordynarjusza Diecezji, któryby przykładem własnym i troską o życie wewnętrzne wpływał na podniesienie poziomu życia duchowego swych sąsiadów-kapłanów. Dzisiejsze małe dekanaty mniej potrzebują wice-dziekanów, ale więcej ojców duchownych.

3. Praktyki pobożne z uwzględnieniem wskazanych w referacie, a przedewszystkiem cześć Najśw. Sakramentu i Serca Jezusowego być winny codzienną strawą ducha naszego.

4. Przygotować kler w miarę możności i warunków do zycia wspólnego, jak to czynią związki i organizacje kapłańskie, a nad czem już pracował Kard.

Mercier i pracuje Ks. Lemaître i Biskup Fulbert Petit z Besançon. Organizacje i związki kapłańskie rozwijające się wśród kleru winniśmy należycie popierać.

5. W myśl rzymskiej maksymy: „ignoti nulla cupido", praca naukowa łączna z powołaniem kapłańskiem staje się postulatem chwili.

6. Dla ułatwienia życia i pracy należałoby powołać do życia miesięcznik lub conajmniej kwartalnik teologiczno-pasterski z istotnem uwzględnieniem życia wewnętrznego.

7. Za wszelką cenę godziwą zjednoczyć kler między sobą i ze swymi Pasterzami, „ut omnes unum sint", a wtedy przezez miłość wzajemną wzrośnie miłość wiary, Kościoła, Chrystusa Pana i rozwinie się życie wewnętrzne.

Chociaż odezwa J. E. Ks. Metropoliiy Adama Stefana Sapiehy skerowana jest do wiernych Archidiecezji Krakowskiej, porusza jednak sprawę, która żywo obchodzi całą Polskę. Dlatego w całości podajemy to pismo.

ADAM STEFAN SAPIEHA

z Miłosierdzia Boskiego i łaski Stolicy Apostolskiej Książe - Arcybiskup Metropolita Krakowski.

Przew. Duchowieństwu i Wiernym Archidiecezji pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

Obchody uroczyste, jakie odbyły się po całej Polsce ku czci królowej Jadwigi, a ostatnio wobec całego Episkopatu polskiego i tysięcznych rzesz zgromadzonych u stóp Jasnej Góry wręczenie mi próśb o wniesienie do Stolicy św. gorącego pragnienia, by ona była policzoną do grona świętych, zniewalają mię do odezwania się w tej sprawie do katolickiego społeczeństwa polskiego. Nadewszystwo musimy zjednać sobie błogosławieństwo Boże w tem przedsięwzięciu, a na to potrzeba, byśmy wszyscy w Polsce gorąco o to

zanosili modły. Musimy kołatać, by P. Bóg raczył tą razą już doprowadzić starania nasze do upragnionego celu, zaświądczyć znakiem swej wszechmocy zgodność naszych pragnień z wolą Swoją.

Koniecznem jest dalej z naszej strony zbierać wszelkie szczegóły czy to jej życia, czy też kultu, jaki jej był oddawany od chwili jej zgonu. Wzywamy też wszystkich, by jeżeli co im jest wiadomem, dokładnie przesyłali pod adresem Kurji arcybiskupiej w Krakowie.

Jak to już gdzieindziej powiedzieliśmy, ufamy mocno, że posiadamy przepiękne dowody nadzwyczajnych cnót naszej Królowej. Podstawą, na której Kościół może oprzeć swój wyrok jest przedewszystkiem życie osobiste. Życie Jadwigi dojrzewało przez cały przeciąg jej ziemskiej pielgrzymki do coraz to wyższej doskonałości i cnoty, aż w końcu przeszło w umartwieniu i ofierze z siebie w zupełne wyrzeczenie się w zjednoczeniu z wolą Bożą.

Zawiedzione nadzieje tych, co pragnęli wraz z jej ręką posiąść koronę, jak też i Krzyżaków strojących się w gorliwość o rozszerzenie wiary, a łaknących tylko zdobyczy, były powodem obrzucenia jej wstrętnemi oszczerstwami. Na nieszczęście oszczerstwa te znalazły i w Polsce wiarę lub też takich, co je powtarzali dla interesu, a nie zamilkły do dzisiaj i dlatego jesteśmy zmuszeni o nich mówić. Nie obroniło królowej współczesne „odszczekanie publiczne oszczercy", ani coraz bardziej rosnąca miłość i cześć narodu. Nie umiano się zdobyć na rozstrzygające odparcie nieprawdy. Dopiero dzisiejszym wybitnym historykom naszym za wdzięczamy stanowcze wyjaśnienie sprawy jej małżeństwa z Władysławem Jagiełłą, które Stolica św. zbadała i uważała zawsze za ważne.

P. Bóg doświadczając Jadwigę cierpieniami prowadził ją drogą uświęconą przez Chrystusa P., która stała się drogą uprzywilejowaną świętych. Jak to bywa u tych dusz wybranych, gdy one udoskonalone są ogniem boleści i męką krzyżów—równocześnie dzieła

przez nich podjęte Bóg błogosławi i dąje im nadzwyczajne powodzenie. Tak też było w życiu Jadwigi, sama krzyżami dotknięta, rzuca podwaliny i kreśli wielkie linje swych przedsięwzięć, których nawet nie ma zadowalenia oglądać, gdy dojrzeją, — ale one rozwijają się po jej śmierci i przetrwają wieki. Ona położyła fundament pod nawrócenie i połączenie z Litwą, ale dopiero zwycięstwo grunwaldzkie je ustala i zabezpiecza. Ona pracuje nad ożywieniem Akademji Jagiellońskiej i na ten cel oddaje wszystko, co posiada, ale dopiero jej małżonek po jej zgonie wykonuje jej zlecenia. Ziemie ruskie przez nią włączone do państwa polskiego, ale dopiero po długich latach dochodzi tam do unji Kościoła wschodniego.

Królowa Jadwiga działa z najwyższych pobudek, nią kieruje miłość Boża i ludzi, a nie szuka łatwych i szybkich sukcesów dla własnej chwały. Jej działalność jest pracą apostolską, nie zwycięstwem oręża i siły. A nie łatwo znaleźć kogo, ktoby tyle dusz zyskał Chrystusowi i Kościołowi. Jak jaśnieje cnotami osobistemi, tak też jest wzorem postępowania królewskiego i politycznej działalności, wedle zasad Chrystusowych. Jako królowa—a godność tę wykonywała i po ślubie—przestrzega we wszystkiem sprawiedliwości w rządzeniu, istnieją wyroki sądowe, w których ona broni jej zachowania. Jest jednak i matką swego narodu z miłością otaczając najbiedniejszych i przychodząc im z pomocą. Zdając sobie sprawę, że potęga i powodzenie państwa przedewszystkiem na wysokim poziomie umysłowym i moralnym poddanych polega, przyswaja narodowi kulturę chrześcijańskiego zachodu. Jako prawdziwa chrześcijanka usilnie stara się o zachowanie pokoju z państwami sąsiedzkiemi, podbija narody nie wojenną wyprawą, ale braterstwem narodów i siłą prawa działa, by im przysporzyć dobrobyt, ochronić od niebezpieczeństw. Wciela wzniosłą ideę pokoju Chrystusowego w Królestwie Bożem na świecie, w swe panowanie i tym sposobem rozszerza dobroczynność

swych rządów i swej działalności na całą ludzkość, która jedynie idąc za jej wzorem osiągnąć może owoce upragnionego pokoju, uzyskać nawrót z dziś trapiącego ludzkość niebezpieczeństwa popadnięcia w zdziczenie.

Zebrawszy pokrótce parę myśli, jakie były rzucane wśród uroczystości naszej królowej, widzimy jaką wspaniałą postać mieliśmy na naszym tronie i jak zasłużonem będzie staranie nasze, by ją wynieść na ołtarze. Przedstawia ona nam doskonały typ prawdziwej chrześcijanki, mądrej wiernej przykazaniom bożym królowej, dobroczynnej matki narodu i ludzkości. Gorliwie więc musimy zabrać się do zebrania i przedstawienia materjału koniecznego a ufamy, że całe społeczeństwo nasze będzie w tem pomagało.

Dan w Krakowie, dnia 10 października 1933 r., w rocznicę zwycięstwa pod Chocimem.

† *Adam Stefan Sapieha,*
Książe Arcybiskup

Jak powiedziano w odezwie jesteśmy pewni, widząc, jak żywem echem odbiło się w całej Polsce pierwsze wezwanie do hołdu dla królowej Jadwigi, że i dalej liczyć możemy na ogólną pomoc. Trzeba nam wydać historycznie opracowany jej żywot, trzeba rozbudzić jej kult w szerokich warstwach ludności. Na to wszystko środki pieniężne są konieczne, ufamy, że znajdą się ofiarodawcy i prosimy przesyłać ofiary na ten cel pod adresem:

Kurji Książęco-Metropolitalnej,
Kraków, ul. Franciszkańska 3,
P. K. O. Nr. 404 500.

Dostojni Goście w Papieskiem Seminarjum w Dubnie.

W dniu 3 listopada odwiedzili Papieskie Seminarjum Wschodnie w Dubnie Dostojni Goście Ich Ekscelencje Księża Biskupi: Przeździecki, Łukomski i Jasiń-

ski. Przybyli w towarzystwie J. E. Ks. Biskupa Szelążka, do którego przyjechali w odwiedziny. Na cześć gości odbyła się akademja, urządzona przez alumnów seminarjum. „Ze czcią synowską chylimy się — przemawiał kleryk Hermatiuk w imieniu alumnów — do stóp Waszych po błogosławieństwo arcypasterskie, nie wiedząc, jak mamy dziękować za łaskawe do nas przybycie.

Radujemy się, że znowu możemy powitać u siebie naszego Najdostojniejszego Ordynarjusza, tego, który kładł pierwsze fundamenty pod nasz zakład i który nie przestaje darzyć nas Swoją szczególniejszą miłością.

Mamy zaszczyt witać w naszych murach Najdostojniejszego Pasterza ziemi podlaskiej, Ojca duchowego tego męczeńskiego Podlasia, zroszonego tak obficie krwią naszych ojców unitów, przelaną za świętą sprawę Jedności. Krew ta męczeńska — nasienie prawdziwej wiary, da Bóg, w niedalekiej już przyszłości wyda plon stokrotny dla Niebieskiego Gospodarza. Witamy w Tobie Arcypasterzu Ojca duchowego dzisiejszego ruchu unijnego, gdyż właśnie tam na Podlasiu z cierpień i śmierci męczeńskiej dawnych Unitów narodziła się dzisiejsza unja na naszych ziemiach. Wasza Ekscelencja miał to szczęście, iż pierwszy mógł zająć się tą sprawą, przedkładając Stolicy Apostolskiej plany pracy nad zjednoczeniem u nas Kościołów.

Witamy z całego serca Czcinajgodniejszych Księży Biskupów, którzy z odległych swych diecezyj raczyli przybyć tu do nas, interesując się szczególniejszym sposobem naszem życiem.

Dziękujemy serdecznie wszystkim Dostojnym Gościom za trudy poniesione w podróży do daleko na kresach położonego Dubna, by tu na miejscu zapoznać się z naszem życiem,. naszemi ideami, naszą pracą.

Wiodła Was tu szczególniejsza życzliwość do nas i miłość dla sprawy, do której Boski Zbawiciel raczył

nas wszystkich powołać. A te uczucia tem bardziej chwytają za serce, gdyż odbijają jaskrawo od tej atmosfery obojętności, jeśli już nie mówić o wrogiem nastawieniu, — jaka jeszcze dziś otacza z wielu stron sprawę unijną i związane z nią nasze seminarjum.

Te jednak trudności mogą być dla nas źródłem radości, gdyż są oznaką, że sprawa nasza jest Bożą, wszak nie jest uczeń nad Mistrza. Z drugiej jednak strony smutek ogarnia, że dzieło prawdziwe Boże tak bardzo jeszcze niezrozumiałe wśród ludzi i to chrześcijan katolików. Nie widzą oni tu działającej ręki Jezusowej. A wszakżeż to On wybrał nas z pośród różnych stron Polski przywiódł nas w te mury i postawił nas do świętego Swego dzieła, by wreszcie spełniło się to pragnienie Bożego Serca: „Aby wszyscy byli jedno”.

Niestety zapatrzeni krótkowzrocznie w różne a przewrotne polityczne cele nie chcą widzieć naszego Pana, który wychodzi na każdy dzień, wyglądając powrotu odłączonych od nas braci i pragnąc jak najprędzej utulić ich w Swych ojcowskich, najlepszych ramionach. Nie słyszą, a raczej nie chcą słyszeć głosu Jezusa skarżącego się: „Żal mi tego ludu”, głosu, tak często rozbrzmiewającego z ust Jego Zastępcy tu na ziemi, głosu, który powinien wstrząsnąć nimi do głębi sumień.

„Żal mi tego ludu”!—Tak, żal Jezusowi tego ludu, który dziś pogrążony w grubych mrokach niewiary siedzi w cieniu śmierci przesądów i uprzedzeń wiekowych. Żal Mu ludu błąkającego się, jako owce bez pasterza, któryby go wiódł do Boga, ludu, łaknącego pokarmu duchowego, a nie mogąc go znaleźć, schodzącego dziś tak często na manowce bezbożnictwa i sekciarstwa.

Jezus chce go nakarmić chlebem żywota, napoić wodą żywą, bijącą na żywot wieczny, chce wzburzonemu tak często nianawiścią klasową i socjalną dać po-

kój Swój prawdziwy, pragnie tym za miedzą graniczną zakutym w niewolę szatańską dać wyzwolenie.

Żal Mu tego ludu. Jezus o nim pamięta. On nie da mu zginąć. Między innemi środkami ratunku przez Swego Zastępcę powołuje On do życia nasze seminarjum. Sam przyprowadza tutaj przyszłych pracowników, by wychowawszy ich według Swojego Serca posłać na pola misyjne: łamać chleb żywota łaknącym, opowiadać Ewangelję ubogim, głosić więźniom wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, opowiadać rok Pański przyjemny.

Oto polityka, oto program, który On sam, będąc tu na ziemi realizował i który zlecił Swoim uczniom. Dziś uczy tego nas przez Swoich zastępców, naszych czcigodnych Ojców Przełożonych. O tem Sam poufnie nam mówi i przedkłada na modlitwie, na rozmyślaniu, na odwiedzinach Przenajśw. Sakramentu, kiedy przychodzi jako Mistrz do dusz naszych w Komunji św.

On cieszy się i raduje, widząc u stóp Swoich gromadkę coraz większą z każdym rokiem. On cieszy się mocno, że już wkrótce pośle do Winnicy Swojej pierwszych pracowników, którzy będą realizowali serdeczny Jego testament zjednoczenia wszystkich.

Jakżeż wobec tego niema radować się serca wszystkich tych, których nasz Mistrz szczególniejszym sposobem powołał do tego zaszczytnego dzieła? Jakżeż nie mają jeszcze więcej cieszyć się, wiedząc jaka nagroda czeka ich za to. Jego Ekscelencja, Ksiądz Biskup Przeździecki w liście pasterskim z ubiegłego roku w sprawie unijnej tak pięknie pisze o tej nagrodzie, że niech mi wolno będzie przytoczyć Jego słowa: „Co mnie i was czeka na świecie za tę pracę? Na to pytanie odpowiada nam Jezus Chrystus, gdy mówi: Nie jest sługa większy nad Pana swego. Jeśli mnie prześladowali i was prześladować będą. Co was i mnie czeka za tę pracę poza grobem? Na to pytanie również odpowiada nam Jezus Chrystus, gdy mówi: Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą

i prześladować was będą i mówić wszystko złe przeciwko wam kłamiąc dla mnie. Radujcie się i weselcie się albowiem zapłata wasza obfita jest w niebiesiech”.— Jakżeż nie mają żywiej bić serca nasze na myśl, że już da Bóg niedługo pójdziemy w diecezje Wasze Dostojni Pasterze, by być pomocnikami Waszymi w tem wielkiem dziele Jezusowem, do którego Was powołał jako kierowników i pasterzy.

Witając Was ze czcią w murach naszej uczelni, widzimy w Was Dobrego Pasterza, pamiętającego nietylko o własnych owcach, ale i troszczącego się o te inne, które nie są z owczarni, a które trzeba przyprowadzić, by słuchały głosu Najwyższego Pasterza i by nastała wreszcie jedna owczarnia i jeden Pasterz.

Ta Akademja, którą w hołdzie Wam, Ekscelencje, składamy, niech będzie wyrazem tych uczuć, które dziś przepełniają nasze serca. Skromna ona, gdyż prawdziwą niespodzianką była tak zaszczytna dla nas wizyta. Lecz braki stąd wynikłe niech uzupełni życzliwe wyrozumienie i przeświadczenie, że płynie ona z serca.

Chcielibyśmy, by te krótkie niestety chwile, jakie u nas spędzicie, były prawdziwie miłemi dla Was.

Z całego więc serca powtarzamy:

Witajcie w murach naszej Almae Matris!

W i t a j c i e”!

J. E. Ks. Biskup Przeździecki dziękował za zgotowane przyjęcie i gorąco zachęcał do trwania w apostolskiej pracy i do Chrystusowego umiłowania tych narodów, dla których wychowankowie seminarjum mają w przyszłości pracować.

Na odjezdnem Dostojni Goście udzielili seminarjum pasterskiego błogosławieństwa.

Z tegorocznych Misyj w Diecezji Łuckiej, prowadzonych przez Ks. Jarosza T. J.

Żadna chyba część Polski nie ucierpiała tak wiele w czasie ostatniej światowej wojny—jak Wołyń.

Kresy bowiem nasze nietylko zostały doszczętnie materjalnie zniszczone, ale przedewszystkiem uległy ciężkim wstrząsom moralnym.

To też i praca nad ich odrodzeniem duchowem wyjątkowe przedstawia trudności.

Niemniej jednak—dzięki wysiłkom miejscowego duchowieństwa—przy pełnej zaparcia się pomocy kleru zakonnego, prowadzącego tu od lat kilkunastu pracę misyjną, odrodzenie to szybkim postępuje krokiem.

Ostatnio obok wielu innych miejscowości naszej diecezji—Księża Jezuici z niezmordowanym misjonarzem Wołynia—Ojcem S. Jaroszem na czele, odbyli misje duchowne w całym szeregu nadgranicznych parafji jak: Międzyrzec-Korecki, Niewirków, Dederkały, Łanowce i Lewacze.

Wszędzie miejscowa ludność, spragniona pociechy religijnej, tłumnie garnęła się do księży Misjonarzy, słuchając w skupieniu ich podniosłych nauk i licznie przystępując do Sakramentów świętych.

Wielką pomoc w organizowaniu i ułatwianiu Ojcom ich trudnej pracy misyjnej, okazywały okoliczne dwory, personel nauczycielski, policja i wojsko.

W Dederkałach żołnierze pod przewodnictwem zacnego i powszechnie szanowanego p. kapitana Przybylskiego najprzykładniej uczęszczali na specjalnie dla nich głoszone nauki—a później wszyscy zbiorowo przystąpili do spowiedzi i Kominji św.

Przykładem swoim budował i zachęcał do pobożności czcigodny pan kapitan, którego staraniem zostały już uprzednio wzniesione niedaleko granicy bolszewickiej cztery krzyże i piękna kaplica.

Po misji odbytej w Dederkałach a następnie w Łanowcach księża Jezuici z wielkiemi trudnościami,

po bardzo złych drogach, o chłodzie i deszczu, dotarli do Lewacz, gdzie licznie zebrani wierni z niecierpliwością oczekiwali zapowiedzianego ich tu przybycia.

Pan Bóg wynagrodził czcigodnym Ojcom ich wielkie poświęcenie się i trud ciężki—dając im tu obfity owoc apostolskiej pracy.

Pomimo deszczu, fatalnych dróg i dalekich przestrzeni, jakie przebyć musiała okoliczna ludność, aby dojechać do kościoła—przeszło dwa tysiące osób przystąpiło w tej parafji do spowiedzi i przeszło 4.000 Komunji św. w czasie krótkich, parodniowych zaledwie misji, zostało tu udzielonych.

Wyrażając na tem miejscu Czcigodnym Ojcom serdeczną wdzięczność za ich ciężką, pełną zaparcia się pracę, jaką prowadzą dla zbawienia dusz na naszych kresach wołyńskich—prosić będziemy Boga, aby im za nią stokrotnie zapłacił.

Zjazd Księży Moderatorów z Sodalicji Marj. całej Polski.

W dniach 11 i 12 stycznia 1934 r. odbędzie się w Warszawie pod protektoratem J. Em. Ks. Kardynała Kakowskiego Zjazd Księży Moderatorów z całej Polski. Poza nabożeństwem inauguracyjnem i konkluzyjnem program przewiduje: 1) dwa zebrania plenarne, z następującemi referatami: ks. Sopuch T. J. „Metodyka pracy sodalicyjnej“, Ks. Dr. St. Bross „Sodalicja a Akcja Katolicka”, ks. Dr. W. Rostworowski „Sodalicje młodych“, ks. R. Moskała T. J. „Sodalicje wobec ruchu rekolekcyj zamkniętych”. 2) Zebrania czterech sekcyj: sekcja Sodalicji męskiej z referatami: J. E. Ks. Biskupa W. Dymka „Kształcenie sodalisów do współżycia z aktualnem życiem Kościoła”, ks. Franciszka Kwiatkowskiego T. J. „Niebezpieczeństwa grożące Sodalicjom i sodalisom z zewnątrz”, Sekcja So-

dalicji Pań z referatem ks. J. Rostworowskiego T. J. (temat podamy później) i ks. dra Wł. Lewandowicza na temat: „Nowe prądy w życiu kobiecem a Sodalicje", Sekcja Sodalicji uczniów z referatem ks. J. Winkowskiego „Metodyka pracy w Sodalicjach młodzieży męskiej", ks. dr. K. Thulie: „Problem sportów i rozrywek a Sodalicje, Sekcja Sodalicji uczennic z referatem ks. J. Kruppika: „Praca Sodalicyjna wobec nowych prądów wychowawczych młodzieży żeńskiej:, ks. J. Chrząszcza „Metodyka pracy sodalicyjnej nad młodzieżą żeńską". Prócz tego odbędzie się ewentualne zebranie ogólne, celem ustalenia wniosków i rezolucyj.

Program i czas obrad będzie tak rozłożony, że uczęstnicy będą mogli brać udział we wszystkich obradach i ewentualnie wysłuchać wszystkich referatów.

Komitet stara się o zabezpieczenie dla przyjezdnych Księży odpowiedniego mieszkania iutrzymania. Koszta utrzymania wraz z mieszkaniem wynosić będą około 20 zł., samo mieszkanie bez utrzymania około 10 zł. Komitet stara się również o uzyskanie możliwie największych zniżek kolejowych.

Zgłoszenia na Zjazd należy kierować pod adresem: Ks. Dr. W. Rostowski, Warszawa Dziekanja 4, albo ks. R. Moskała T. J. Kraków Mały Rynek 8.

Komitet będzie służył swą pomocą w sprawie mieszkania i utrzymania tylko tym Przew. Księżom, którzy zgłoszą swe uczęstnictwo do 15 grudnia b. r.

Kurs Alkoholji.

Państw. Szkoła Higjeny Warszawa, 21.XI.1933 r.
Warszawa,
ul. Chocimska 24.
Sz. III 3/a/33. Do Kurji Biskupiej w Łucku.

Wzorem lat ubiegłych Państwowa Szkoła Higjeny w porozumieniu z Towarzystwem „Trzeźwość" z inicjatywy Ministerstwa Opieki Społecznej (Dep. Służby

Zdrowia) organizuje w dn. 8—13 stycznia 1934 roku włącznie VIII kurs alkoholji p. t. „Alkoholizm i jego zwalczanie".

Program kursu ujmuje zagadnienie powyższe zarówno z punktu widzenia lekarsko-społecznego—jak również podkreśla wpływ alkoholizmu na poziom moralny i etyczny jednostki. Kurs jest bezpłatny, wpisowe wynosi 5 zł. Wykłady odbywać się będą codziennie od godz. 9—1 i od 5—7 wiecz. w gmachu Państwowej Szkoły Higjeny. Warszawa, ul. Chocimska Nr. 24. Wszelkich wyjaśnień udziela i przyjmuje zgłoszenia Sekretarjat kursu do dn. 8 stycznia 1934 r.

Ze względu na doniosłą rolę, jaką odgrywa Duchowieństwo w akcji zwalczania tej szerzącej się tak bardzo klęski—mam zaszczyt prosić Jego Ekscelencję o łaskawe poparcie kursu wśród podległego Mu Duchowieństwa.

(—) Chodźko
Dyrektor Państw. Szk. Higjeny.

BIBLJOGRAFJA

Eremus: *Bóg Panem naszym.* Bibljoteka Wieczornicowa № 34 Poznań 1933. Nakład Sp. Akc. „Ostoi". Wydawnictwo Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. Cena zł. 2.20

Temat wieczornicy obraca się dokoła hasła Episkopatu o walce z nowoczesnem pogaństwem. Na rozprowadzenie myśli przewodniej w wykładzie i kilkunastu urozmaiceniach, złożyły się pióra doskonałych autorów, których działalność na niwie literackiej jest już znana, np. Mączyńska, Groelowa, Zbierzchowski i inni. Myśli głębokie—forma artystyczna — nowoczesne sposoby dramatyzacji—oto najtrafniejsze określenie dla utworów pomieszczonych w tym zbiorku, dla którego zespoły żeńskie i męskie, korzystać będą mogły z okazji wieczornic na Chrystusa-Króla i „Święto Młodzieży".

Dr. Marjan Wachowski: *Skrzynka zapytań. — Szare książeczki S. M. P. Nr. 3.* Poznań 1933. Nakładem Sp. Akc. „Ostoi". Wadawnictwo Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. Cena zł. 0.50.

Wydawnictwo to omawia metody pedagogiczne, jakie zastosować należy, aby ta forma pracy oświatowej przyniosła jak naj-

więcej korzyści. Autorowi zależy zwłaszcza na tem, aby skrzynka zapytań w organizacjach oświatowych była bodźcem do pracy samodzielnej i punktem wyjścia do pogłębiania tematów. Wychowawcom dobrze prowadzona skrzynka zapytań służyć może jako sposób docierania do duszy młodzieńczej, która nie zawsze umie i chce się jawnie wypowiedzieć. Dla tych więc ważnych postulatów warto zapoznać się z tem wydawnictwem i zrealizować w praktyce podane tam wskazania.

Ks. Wł. Hozakowski. *Dzieje Mszy świętej.* Nowe opracowanie z angielskiego uzupełnione. Poznań 1933. Skład główny: Sp. Akc. „Ostoja". Księgarnia i Drukarnia w Poznaniu. Str. XIII i 311, Cena 9 zł.

Przed kilkunastu laty pojawiła się angielska praca o Mszy św., napisana krzez Ks. Adrjana Fortescue. Już wówczas za zgodą wydawcy przyswoił ją polskiej literaturze liturgicznej Ks. Hozakowski. Praca Ks. Fortescue wyszła niebawem w drugiem wydaniu. Nowe polskie opracowanie domagało się uzupełnień ze względu na rozwój ruchu liturgicznego. Zostały one umieszczone na około stu nowych stronicach. W zestawieniu bibljografji zapisane zostały nowsze dzieła liturgiczne, także polskie, wśród których na pierwsze miejsce wysuwają się dzieła arcyb. Bilczewskiego i Nowowiejskiego. W rozdziale o liturgicznych obrządkach osobne paragrafy omawiają na tle historycznem ryt mozarabski, ambrozjański oraz rzymsko-słowiański (glagolicki). Przy przedstawieniu rzymskich zwyczajów mszalnych, zaznaczone zostały nowsze teorje Ebnera, Baumgartera i t. d. o wpływie epoki saskich Ottonów na liturgję miastową Rzymu. Zagadnienia o kształcie dawnej Mszy rzymskiej są uzupełnione paragrafem o tezach w tej sprawie. przedłożonych przez Batiffoła i Lucasa. Przy rodzajach Mszy św. nowe opracowanie uwzględniło obszernie msze wotywne, żałobne, t. zw. msze suche, które pierwotnie były Komemoracjami świąt przypadających. Wśród obrządków pochodnych w średnich wiekach omawia się odmiany w rytach klasztornych, w obrządkach anglo-saskich i celtyckich, w obrządkach galikańskich (Lyon); podane są też ciekawe szczegóły z mszałów polskich. Pogląd na rozwój liturgiczny mszy św. jako całości jest doprowadzony do ostatnich czasów za Beneaykta XV i Piusa XI.

Pierwsze wydanie polskie tej książki jest wyczerpane od lat; to też obszerniejsze drugie wydane powita niewątpliwie z radością zwłaszcza coraz liczniejsza rzesza zwolenników ruchu liturgicznego, tak osób duchownych jakoteż świeckich.

Ukazał się XXXIII i zarazem ostatni tom *Encyklopedji kościelnej* Ks. Nowodworskiego, wydany pod redakcją Ks. Drą Stefana Biskupskiego. Obejmuje artykuły Załęski—Żywoty świętych. Cena łącznie z przesyłką 17 zł. Włocławek, Ks. S. Biskupski, Seminarjum Duchowne.

Ks. Dr. Józef Umiński. *Historja Kościoła.* T. I. Lwów 1933. Autor szeroko uwzględnia dzieje Kościoła Katolickiego w Polsce i wogóle w krajach słowiańskich. Tom pierwszy obejmuje chrześcijaństwo starożytne i średniowieczne. Wkrótce ma się ukazać t. II—od Lutra do czasów najnowszych.

Annales Missiologicae —Roczniki Misyjne. Wydawca Związek Akademickich Kół Misyjnych w Polsce. Szósty Rocznk Misyjny starannie wydany o pięknej szacie zewnętrznej przynosi szereg ciekawych artykułów. Między innymi: Dr. Leon Koczy — Misje polskie w Prusach i na Pomorzu za czasów Bolesławów.

Polskie „Te Deum". W ostatnim miesiącu został wydany nakładem księgarni Św. Wojciecha w Poznaniu nowy utwór muzyczny na organy i chór unisono—pod nazwą „Polskie Te Deum".

Autorem utworu jest wysoko ceniony i znany kompozytor Feliks Nowowiejski.

Przekładu tekstu polskiego dokonał z polecenia Komisji ustanowionej przez Najprzewielebniejszy Episkopat Polski ks. Karyłowski T. J.

Nowe dzieło muzyczne zaleca się swą wysoką artystyczną wartością, jak również i tendencją usunięcia niemieckiej melodji „Te Deum" śpiewanej jeszcze dotychczas w niektórych naszych diecezjach przez wiernych.

Życzyć należy, aby ten nowy utwór znalazł jak najszersze zastosowanie tak w naszych parafjach, jak również i w śpiewie szkolnej młodzieży.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

Red.: **Ks. St. Dietrich.** Wyd.: **Ks. J. Szych,** Kanclerz Kurji Biskupiej

Drukarnia Kurji Biskupiej w Łucku.